

Delegacja Towarzystwa
Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej
zwiedziła Warszawę

Przybyła do Polski na za-
prośzenie Komitetu Współ-
pracy Kulturalnej z Zagra-
nicą 10-osobowa delegacja
Towarzystwa Przyjaźni Bry-
tyjsko-Polskiej, zwiedziła 8
bm. stolicę, a m. in. MDM,
osiedla na Muranowie, Kole,
Ochocle, Miłnowie, Mirowie
i Żoliborzu oraz cmentarz
mauzoleum żołnierzy radziec-
kich, gdzie złożyła hołd bo-
haterom poległym o wyzwolenie
Polski.

Rozmach budownictwa wżbu-
dził szczerzy podziw gości.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 138 (240)

Białystok, wtorek 10 czerwca 1952 r.

Cena 15 groszy

Naród polski całym sercem solidaryzuje się z patriotami niemieckimi, walczącymi o pokój

Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Dnia 9 bm. w sali Związku Zaw. Nauczycielstwa Pol-
skiego w Warszawie toczyły się obrady zwołanej przez
Polski Komitet Obronców Pokoju Ogólnopolskiej Kon-
ferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich
— o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe.

Salę obrad zapelnili lic-
nie przybyli ze wszystkich
stron kraju aktywiści ruchu
obronców pokoju, czolowi lu-
dzie nauki i kultury, przodow-
nicy pracy kopalni, hut, za-
kładów przemysłowych, przo-
dujący chłopcy — przedstawi-
ciele wsi polskiej, wybitni
działacze polityczni i społecz-
ni oraz księża.

Zebrań powitali serdecz-
nie delegatów narodu niemiec-
kiego przybyłych na konfe-
rencję z NRD i Niemiec za-
chodnich.

Konferencję zagalę prze-
wodniczący Polskiego Kom-
itetu Obronców Pokoju, prezes
Polskiej Akademii Nauk —
prof. Jan Dembowski, który
powiedział m. in.: „Naród
nasz oddaje wszystkie swoje
siły sprawie pokoju, sprawie
budownictwa nowego ustroju
społecznego. Pokój stanie się
tym silniejszym, członkowie
światowego ruchu pokoju tym
bardziej będą mogli wpływać
na losy świata, im bardziej
będą zważyli ideologicznie,
im bardziej będą silni gospo-
darczo. Naród nasz od same-
go początku kroczy w pierw-
szym szeregu obrońców po-
koju światowego. Musimy zro-
bić wszystko i poczynić wszel-
kie wysiłki, aby naszą słuszną
sprawę doprowadzić do zwy-
cięskiego końca.

Do przedyskutowania konferencji
zostali zaproszeni: J. Al-
brecht — przewodniczący
Prezydium St. Rady Narodo-
wej, J. Andrzejewski — prze-
wodniczący WKOP w Szcze-
cinie, W. Barcikowski — wi-

cemarszałek Sejmu i prze-
wodniczący CK Stronnictwa
Demokratycznego, O. Dłuski
— członek Światowej Rady
Pokoju i członek prezydium
PKOP, I. Dziłkowska — czło-
nka przodownia pracy,
różniarka z huty „Zygmunt”
odznaczona orderem Sztandar
Pracy II klasy, prof. L. Hir-
schfeld — członek Polskiej
Akademii Nauk, D. Horodny-
ski — redaktor tygodnika
„Dziś i Jutro”, prof. L. In-
feld — wiceprzewodniczący
Światowej Rady Pokoju i
członek PAN, ks. dr J. Iwa-
nicki — rektor Katolickiego
Uniwersytetu Lubelskiego,
A. Juszkiewicz — sekretarz
NKW ZSL, W. Kłostewicz —
członek SRP i przewodniczą-
cy CRZZ, ks. B. Kulawik —
kanonik, prof. S. Kulczyński
— przewodniczący WKOP
we Wrocławiu i członek
PAN, G. Morenek — prze-
wodniczący WKOP w Kato-
wicach, A. Musiałowa — prze-
wodnicząca ZG Ligi Kobiet,
Z. Nalkowska — literatka od-
znaczona Krzyżem Komandor-
skim z Gwiazdą Orderu Od-
rodzenia Polski, S. Nowocień
— sekretarz ZG ZMP, E. O-
chab — członek PKOP — se-
kretarz KC PZPR, A. Ra-
packi — wiceprzewodniczący
PKOP, min. Szkolnictwa
Wyższego, M. Sowina —
przodująca chłopka z woj.
krakowskiego, odznaczona
złotym Krzyżem Zasługi, A.
Starewicz — członek Prezy-
dium PKOP, L. Stasiak se-
kretarz NKW ZSL, inż. J. Za-
chwatawicz — profesor Pol-

techniki Warszawskiej oraz
W. Zukrowski — literat. W
prezydium zasiadli również
Elli Schmidt — przewodni-
cząca Demokratycznego Zwią-
zku Kobiet Niemieckich,
członek Prezydium Niemiec-
kiego Komitetu Obronców Po-
koju oraz Anton Gerber —
przedstawiciel ruchu pokoju
Niemiec zachodnich.

Zebrań przyjął skład pre-
zydium długotrwałymi okla-
skami. Dla wygłoszenia refera-
tu głos zabrał przewodni-
czący WKOP ze Szczecina —
literat Jerzy Andrzejewski
(skróty przemówienia podaje
my na stronie 2).

Gorąco przyjmują zgroma-
dzeni wystąpienie przewodni-
czącej delegacji niemieckiej
— Elli Schmidt. Gdy mówczy-
ni oświadcza, że patriotci nie-
mieccy z całą siłą walczą
będą przeciwko układowi im-
perialistów i ich pacholców z

Bonn, wybucha potężna, dłu-
go nie milknąca burza okla-
sków. Wzniesione przez Elli
Schmidt okrzyki na cześć
przyjaźni niemiecko-polskiej,
na cześć Prezydenta RP Bo-
lesława Bieruta i Prezydenta
NRD Wilhelma Piecka, na
cześć wspólnej walki o szczę-
ście naszych narodów, o po-
kój, wywołują gorącą manife-
stację. Z sali zrywa się pod-
chwytany przez wszystkich ze
branych okrzyk: „Niech żyje
Chorążcy pokoju — Józef Sta-
lin”.

Długo rozbrzmiewa skando-
wane przez zgromadzonych
imię: Stalin.

Po przemówieniu Elli
Schmidt, przewodniczący kon-
ferencji zarządził przerwę w
obradach.

(Sprawozdanie z obrad po-
poludniowych podamy w na-
stępnym numerze).

Żadna siła nie zdoła złamać woli wielkiego narodu francuskiego

Oświadczenie Biura Światowej Rady Pokoju

PRAGA (PAP). Biuro
Światowej Rady Pokoju i
działacze społeczni różnych
krajów ogłosili następujące
oświadczenie:

— Środki represji podjęte
przeciwko Krajowej Radzie
Francuskiego Ruchu Obroń-
ców Pokoju głęboko nas za-
niepokoją.

Próba zmuszenia do mil-
czenia prawdziwych rzeczn-
ków pokojowych dążeń naro-
du francuskiego dotyczy
wszystkich narodów świata,
ponieważ większa ona nie
bezpieczeństwo wojny. Wal-
ka narodu francuskiego jest
poważną przeszkodą dla sił,
które sprzeciwiają się osła-
bieniu napięcia międzynaro-
dowego i pokojowemu roz-
strzygnięciu spornych zagad-
nień. Dlatego też siły te
sprzymierzyły się we Francji
przeciwko tym, którzy nieza-
leżnie od pochodzenia spo-
łecznego i poglądów politycz-
nych zjednoczyli się, aby bro-
nić otwarcie sprawy pokoju.
Nieależnie od protektów,

jakie się wysuwa dla uspra-
wiedliwienia represji przeciw-
ko francuskiemu ruchowi o-
brony pokoju, represje te
mogą mieć poważne następ-
stwa dla wszystkich narodów.

Oświadczamy uroczyście,
że wszystkie narody świata
solidaryzują się z walką naro-
du francuskiego o pokój.
Żadna siła nie zdoła złamać
woli wielkiego narodu bronią-
cego swej niezależności i wal-
cącego o pokój na całym
świecie.

Oświadczenie podpisał m. in.:
— Przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju — prof. Fryderyk Jo-
hann-Curie, wiceprzewodniczący
Światowej Rady Pokoju — Piotr
Nenni, przewodniczący Świa-
towej Demokratycznej Federacji
Kobiet — Eugénie Cotton (Fran-
cja), pastor John Darr (Stany
Zjednoczone), pisarz radiowy
— Ila Erenburg i Aleksander Fa-
dziejew, pisarz turecki — Nazim
İlkmet, fizyk polski — prof. Le-
opold Infeld, prezes Chińskiej A-
kademii Nauk — Kuo Mo-tse, se-
kretarz Światowej Federacji
Związków Zawodowych — Louis
Saliant (Francja), pisarka nie-
miecka — Anna Seghers, pisarz
radziecki — Mikołaj Tichonow,
pisarz niemiecki — Arnold Zweig
i inni.

Uwaga, sympatycy i miłośnicy sportu

Wycieczkę na mecz Polska - Węgry organizuje „Gazeta Białostocka” i „Orbis”

„Gazeta Białostocka” i PBP „Orbis” organizuje
dla swych czytelników w najbliższą niedzielę tj. 15
bm. wycieczkę do Warszawy na międzypaństwowe
spotkanie piłkarskie Polska — Węgry. Zgłoszenia
imienne, względnie zbiorowe z zakładów pracy przy-
muje dział sportowy „Gazety Białostockiej” ul. Ki-
lińskiego 15 pokój Nr. 6.

Dalsze szczegóły dotyczące wycieczki podamy w
jutrzejszym numerze.

Zmianę ustawy o obowiązkowych dostawach żywności oraz ustawę o nabywaniu uprawnień felczera uchwalił Sejm Ustawodawczy R.P. na 105 posiedzeniu

105 posiedzenie Sejmu U-
stawodawczego RP w dniu 9
czerwca 1952 r. otworzył
marszałek Sejmu Kowalski.
Na posiedzenie przybyli
członkowie rządu z premie-
rem Cyrankiewiczem na cze-
le.

Po załatwieniu formalności
wstępnych marszałek Sejmu
oświadczył, że od prezesa Ra-
dy Ministrów wpłynęły pła-
my zawiadamiające Pre-
zydenta RP dekretem z dnia
12 kwietnia 1952 r. miano-
wał ob. Mariana Minora mi-
nistrem Przemysłu Mięsnego
i Mleczarskiego oraz dekre-
tem z dnia 28 maja 1952 r.
mianował ob. Stefana Ignara
zastępcą przewodniczącego
Państwowej Komisji Plano-
wania Gospodarczego.

Marszałek Sejmu Kowalski
zakomunikował następnie, że
projekt Konstytucji Polskiej
Rzeczypospolitej Ludowej o-
pracowany został przez Ko-
misję Konstytucyjną zgodnie
z ustawą konstytucyjną z
dnia 26 maja 1951 r. o try-
bie przygotowania i uchwal-
nia Konstytucji, na podsta-
wie wyników dyskusji ogólni-
narodowej, przeprowadzonej
nad ogłoszonym projektem
wstępnym i przedłożony
został Sejmowi Ustawodaw-
czemu w terminie przewi-
dzianym ustawą konstytucyj-
ną z dnia 15 grudnia 1951
r. Projekt ten, złożony w
imieniu Komisji Konstytucyj-
nej w dniu 30 kwietnia 1952
r. przez Przewodniczącego
Komisji Konstytucyjnej Pre-
zydenta RP BOLESŁAWA
BIERUTĘ, został pośm do-
ręczony. Marszałek Sejmu za-
apelował do posłów i klubów
poselskich, pragnących zgło-
sić uwagi, poprawki lub wnio-
ski przed rozpatrzeniem ro-
jektu Konstytucji na posie-
dzeniu plenarnym Sejmu U-
stawodawczego, aby wnioski
te składali na jego ręce w ce-
lu przekazania ich Komisji
Konstytucyjnej.

Marszałek Sejmu zakomu-
nikował, że otrzymany od
Prezesa Rady Ministrów rzą-
dowy projekt ustawy o pra-
wie autorskim przekazany do
komisji: kultury i sztuki oraz
prawniczej i regulaminowej
w celu wspólnego rozpatrzenia.

W pierwszym punkcie po-
rządku dziennego pos. Teofil
Pszczółkowski (ZSL) złożył
sprawozdanie komisji: handlu
wewnętrznego i spółdzielczo-
ści oraz rolnictwa i reform
rolnych o rządowym projek-
cie ustawy o zmianie ustawy
o obowiązkowych dostawach
zwierząt rzeźnych.

Posł-sprawozdawca stwier-
dził, że ustawa o obowiązkow-
ych dostawach zwierząt
rzeźnych z dnia 15 lutego
1952 r., mimo krótkiego o-
kresu jej obowiązywania, jak
wskazują obserwacje w tere-
nie, wywarła już korzystny
wpływ na rozwój hodowli.
Popyt hodowców na prosięta
jest duży. Gospodarstwa, któ-
re nie prowadziły hodowli
nierogaczyn lub zaniedbywa-
ły ją, obecnie zakupują po-
ważne ilości prosiąt do cho-
wu.

Ustalony obowiązek dostar-
czenia trzody chlewnej spra-
wiał niejednokrotnie trudność
gospodarstw, które ze
względów na specyficzne wa-
runki nie mogły hodować nie-
rogaczyn w wymaganych ilo-
ściach. Dotyczy to przede
wszystkim gospodarstw poło-
żonych w rejonach podgór-
skich, gdzie rozwinięto się po-
mniejszy hodowla owiec. Dla-
tego też w myśl referowanej
noweli do ustawy z dnia 15
lutego 1952 r. gospodarstwa
te mogą zamiast trzody do-
starczać inne zwierzęta rze-
żne.

Nowela wprowadza ponad
to do ustawy przepis, że na
poczet 30 proc. obowiązkow-
ych dostaw, byłaby rogato-
wo, cielat i owiec mogą być
zaliczone również zwierzęta
hodowane i użytkowe sprze-
dane przedsiębiorstwom pań-
stwowym do ich skupu w ce-
lach hodowlanych.

Sejm ustawę jednomyślnie
uchwalił.

Pos. Reczek (PZPR) złożył
sprawozdanie komisji rolni-
wa i reform rolnych o rzą-
dowym projekcie ustawy o in-
spekcji Zbożowej.

Mówca stwierdził, że wal-
ka o podniesienie jakości pro-
dukcji artykułów masowego
spożytku, jakimi są m. in. ma-
ka i kasza wymaga systema-

tycznej kontroli i koordy-
nacji.

Z walka ta łączy się ko-
nieczność tworzenia odpo-
wiednich warunków magazy-
nowania zboża i jego przetwo-
rów oraz instruktaż i kontro-
la czynności konserwacyj-
nych.

Dla właściwej realizacji
tych założeń niezbędne jest
powołanie do życia specjalne-
go organu, jakim będzie In-
spekcja Zbożowa przy prze-
siedle Centralnego Urzędu Sku-
pu i Kontraktacji. Zadaniem
Inspekcji Zbożowej będzie
kontrola przetworstwa zbóż
w młynach, produkcji pasz
trawnych w zakładach pasz,
kontrola składowania zbóż w
magazynach oraz przewozu
zboża i przetworów zbo-
wych. Sejm ustawę zatwier-
dził.

Pos. Zajaczkowski (PZPR)
złożył sprawozdanie komisji
zdrowia o rządowym projek-
cie ustawy o przejściowym
trybie nabywania uprawnień
felczera.

Mamy znaczną ilość osób,
które ze względu na swoje
wykształcenie, jak i nabyte
podczas długoletniej pracy
doświadczenie, mogą być włą-
czone do fachowych kadr fel-
czerskich.

Projekt ustawy ma na celu
umożliwienie właśnie tym oso-
bom osiągnięcie stopnia fel-
czera, bądź przez zaliczenie
im studiów już odbytych,
bądź przez przeszkolenie na
specjalnych kursach. Do te-
go celu powołana zostanie spe-
cjalna komisja egzaminacyj-
na.

Projekt dale również moż-
ność uzyskania tytułu felcze-
ra w drodze awansu społecz-
nego tym osobom, które ma-
ją ukończoną szkołę ple-
garniarską lub 10-miesięczny
kurs w wojskowej służbie
zdrowia. Jednocześnie pro-
jekt ustawy przewiduje moż-
ność nadawania tytułu felcze-
ra tym studentom akademii
medycznych, którzy z włas-
nej winy nie złożyli w prze-
pisany termin egzaminów.
Ci studenci po nadaniu im
stopnia felczera obowiązani
będą odbyć 2-letnią pracę, a
po odbyciu tej pracy będą

mieli możliwość złożenia bra-
kujących egzaminów i uzy-
skania stopnia lekarza.

Ustawa została przez Sejm
jednomyślnie uchwalona.

Pos. Stasiak (ZSL) złożył
sprawozdanie komisji handlu
wewnętrznego i spółdzielczo-
ści oraz rolnictwa i reform
rolnych o dekreście o obowią-
zkowych dostawach mleka.

Mówca stwierdził, że w
związku z obrzytyma rozbudo-
wa socjalistycznego przemy-
słu, setki tysięcy dzieci robot-
niczych i chłopskich kształ-
cących się w miastach oraz
setki tysięcy robotników pra-
cujących w fabrykach potrze-
buja coraz więcej mleka i
przetworów mlecznych.

Realizacja ustawy zwiększa
dostawy do spożywanych
punktów skupu, poprawia za-
opatrzenie klasy robotniczej
i inteligencji pracującej w
miastach. Dekret rozkłada
sprawiedliwie — w odpowied-
niej proporcji — obowiązki
wobec państwa na wszystkie
gospodarstwa rolne.

W głosowaniu Sejm de-
kret zatwierdził jednomyślnie.

Pos. Szlach (SD) referował
dekret o utworzeniu Centralnego
Urzędu Gospodarki Materialnej.
Sejm dekretem jednomyślnie
zatwierdził.

Dekret o państwowej służbie
geodezyjnej i kartograficznej
referowany w imieniu komisji pla-
nu gospodarczego i budżetu przez
pos. Krygiera (PZPR) przewiduje
m. in. zniesienie Głównego Urzę-
du Pomiarów Kraju i utworzenie
Centralnego Urzędu Geodezji i
Kartografii. Dekret zatwierdzono
jednomyślnie.

Sprawozdanie komisji prawni-
czej i regulaminowej o dekreście
o częściowej zmianie dekretu o
utworzeniu Głównego Urzędu
Kontroli Prasy, Publikacji i Wi-
dowskiej złożył posł Kila (ZSL).
Również i ten dekret zatwierdzo-
ny został jednomyślnie.

W ostatnich trzech punktach
porządku dziennego Sejm zatwier-
dził dekret o zniesieniu fundacji
— referował pos. Wencik (SD),
dekret o zmianie ustawy o po-
wstaniu elektryfikacji w i o-
siedlu — referował pos. Marzec
(PZPR) oraz dekret o utworzeniu
urzędu ministra Przemysłu Mię-
snego i Mleczarskiego — refero-
wał pos. Potapczuk (PZPR).

Na tym porządku dzienny po-
siedzenia Sejmu został wyczerpa-
ny.

O terminie następnego posiedze-
nia nastąpi oddzielne zawiado-
mienie.

Wycieczka chłopów białostockich wyjechała do Wrocławia

W dniu wczorajszym z
Dworca Centralnego w Biał-
ymstoku wyruszyła specy-
alnym, zradiofonizowanym po-
ciągami 450-osobowa wy-
cieczka chłopów woj. biało-
stocznego do Wrocławia, by
zwiedzić prastare ziemie pol-
skie, które dzięki zwycięstwu
Armii Radzieckiej wróciły do
macierzy.

Chłopi naszego wojewódz-
twa zwiedzają we Wrocławiu

slinną fabrykę wagonów oso-
bowych „Pafawag”, zabytki
kulturalne oraz zapoznają się
z dorobkiem spółdzielni pro-
dukcyjnych woj. wrocławskie-
go.

Odjeżdżających chłopów
zegnali delegacje młodzieży
i robotników białostockich w
imieniu których przemówił
przodownik pracy z ZBM —
ob. Ptaszyński. (f)

Zwycięsko wykonamy plan półroczny

„Ci, którzy produkują braki powinni odczuć
to na swoich zarobkach i proporcjonalnie otrzy-
mywać mniej za wybrakowaną produkcję.
Natomiast ci, którzy robią pierwszy gatunek
powinni być premiowani. Gdyby więc istniały
brygady jakościowe, podniosła by się nie
tylko ilość ale i jakość produkcji, a przy tym
nie potrzeba by było trzymać całego sztabu
cerowaczek, które można by przesunąć do
innych działów produkcji, gdzie się odczuwa
brak ludzi np. na tkalnicy.” — pisał MICHAŁ
PIĘTKOWSKI, majster brygady młodzie-
żowej tkalni zakładu „C”, biorąc udział
w naradzie „Gazety Białostockiej” — na
temat wykonania planu półrocznego.

(Patrz artykuł na str. 3)

Potężny obóz narodów miłujących pokój zwycięsko przeciwstawi się zbrodniczym zakusom amerykańskich imperialistów i ich sługusów

Przemówienie J. Andrzejewskiego na Ogólnopolskiej Konferencji
przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

Ogólnopolska Konferencja najszerszych warstw naszego społeczeństwa zwołana dzisiaj przez Polski Komitet Obrony Pokoju odbywa się pod naczelnym hasłem: Przeciwno „układowi ogólnemu” i remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

W dwa miesiące po bezwzględnej kapitulacji hitlerowskiej Niemiec 17 lipca 1945 roku w Poczdamie pod Berlinem rozpoczęła się konferencja trzech mocarstw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Na konferencji — czytamy w uchwałach poczdamskich — osiągnięto porozumienie co do zasad politycznych i gospodarczych, na jakich ma być oparta uzgodniona polityka sprzymierzeńców w stosunku do zwyciężonych Niemiec przez cały okres kontroli sojuszników.

Wśród zasad zapewniających pokój i demokrację Niemiec ustalono w Poczdamie m. in. zasady następujące: całkowite zbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, ukaranie i unieszkodliwienie ludzi odpowiedzialnych za wojnę i zbrodnie hitlerowskie, ostateczne przekształcenie niemieckiego życia politycznego na zasadach demokratycznych, likwidacja nadmiernej koncentracji potęgi gospodarczej, wyrażającej się w szczególności pod postacią karteli, syndykatów, trustów i innych form monopolizacji. Obok zasady traktowania Niemiec jako niepodzielnej całości ustalono również w Poczdamie wschodnie granice Niemiec, a mianowicie ziemie położone na wschód od Odry i Nysy przekazano Państwu Polskiemu podkreślając ostateczność tej decyzji specjalną uchwałą o przesiedleniu z tych terenów ludności niemieckiej.

Poczdam — z perspektywy lat siedmiu

Od uchwał poczdamskich dzieli nas obecnie lat 7. Czy sprawiedliwy i trwały pokój został w ciągu tych lat 7 zbudowany? Niestety, musimy stwierdzić, że taki pokój nie został zbudowany. Lecz z drugiej strony musimy stwierdzić, że jeśli ludność po raz trzeci w naszym stuleciu nie została do tej pory wtrącona w odmet światowej wojny, to jedynie dlatego, że ogromna część ludności sprzeciwiała się wojennym planom imperialistów i od lat 7 z coraz większą świadomością i przy udziale coraz liczniejszych milionów ludzi dobrej woli wszystkich narodów prowadzi największą i najbardziej bohaterską walkę, jaką w dziejach podjął człowiek — walkę o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby międzynarodowemu obozowi pokoju nie przewodził potężny Związek Radziecki, który konsekwentnie i mimo ciągłych szyszan rządów imperialistycznych prowadzi politykę pokojową, gdyby idea pokoju nie znajdowała mocnego oparcia w krajach ludowej demokracji, budujących socjalizm, gdyby słowo pokój nie rozbrzmiewało z taką siłą w Pekinie, Pchianie i w innym demokratycznym Berlinie, gdyby ludzi cierpiące jeszcze od uciśku kolonialnego nie były ożywione takim jak obecnie umiłowaniem wolności i pokoju, gdyby wreszcie w krajach pozostałych jeszcze w niewoli kapitalu nie rosły w siły partie robotnicze i nie wzrastały w liczbę i w zapal walki masy pracujące, miłujące pokój — trzecia wojna imperialistyczna nie miałaby już wczoraj.

Sprawę wskrzeszenia przez imperializm amerykański odwetowego faszyzmu Wehrmachtu stawiamy z pełną świadomością, że podobnie jak do tej pory perfidia,

niekczemność i ślepa furia imperialistów nie zdołały skruszyć naszej woli pokoju, ani nie zdołały rozpętać nowej, światowej wojny, tak i teraz tym nowym zbrodniczym zakusom na wolność i pokój przeciwstawi się zwycięsko potężny obóz narodów miłujących pokój.

Rachuby imperialistycznych zbrodniarzy

Przed paroma tygodniami, 26 maja w Bonn, wbrew woli ogromnej większości narodu niemieckiego podpisany został tzw. „układ ogólny”. Intencją tego układu jest nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec w demokratyczne, suwerenne państwo, usankcjonować i pogłębić rozbiście Niemiec, wskazać odwrotny militeryzm niemiecki, a część te rtorium niemieckiego przekształcić ostatecznie w kolonię amerykańskiego imperializmu oraz w bazę zbrojeń i militeryzmu, celem dokonania napaści na Niemiec Republikę Demokratyczną, na Polskę, na Związek Radziecki i inne wolne kraje Europy.

W pierwszej wojnie światowej zginęło ponad 8,5 miliona ludzi, za drugą wojnę, wg dotychczasowych obliczeń, zapłaciła ludzkość 27 milionami ludzkich istnień. Mogło się zdawać, że ogrom straci, jakie dwukrotnie dotknęły ludzkość w tak krótkim okresie czasu stanie się poważną przestrożką dla imperialistów. Mogło się przede wszystkim wydawać, że gdy i po pierwszej wojnie światowej dzięki Rewolucji Październikowej i także po drugiej wojnie dzięki zwycięstwom Związku Radzieckiego wzrósł tak bardzo w skali światowej sily obozu postępu i wolności, to z tych historycznych doświadczeń imperialiści powinni wyciągnąć właściwe wnioski dla ostatecznego rozrachunku sił w wyniku ewentualnej trzeciej wojny. Okazało się jednak, że ci, którzy mogą panować i wzbogacać się jedynie kosztem zniszczeń i wojen, nie chcą wyciągać właściwych wniosków z doświadczeń historii, a jedynie bodźcem ich działalności jest ślepa i nienasycona żądza zysków.

Oto oświadczył senator amerykański Bernard Baruch, autor monopolistycznego planu „kontroli energii atomowej”, oświadczył jeszcze w roku 1946:

„Przywileje własności i bodźce zysków należą do swobodnie bardziej drogoceńszych niż pokój. Pokój wy daje się przepiękny w okresie wojny, lecz staje się prawie nienawistny, kiedy wojna jest skończona”. John Dulles, jeden z najbardziej wpływowych polityków amerykańskich oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Generalnego ONZ, że nie będzie powrotu do ducha Teheranu, Jałty i Poczdamu. W roku następnym, w przemówieniu radiowym, papież Pius XII wyraził podobne życzenie mówiąc: „Oby Organizacja Narodów Zjednoczonych wykreśliła ze swych instytucji i ze swych statutów wszelki ślad swego początku, którym była solidarność wojen na”.

Antypolskie knowania rewizjonistów

Akcja rewizjonistyczna wymierzona przeciw narodowi polskiemu stała się głównym orężem niemieckiej reakcji i dzisiaj adanauerowska propaganda usiłuje właśnie przy pomocy szerzenia hasła rewizjonistycznego i hasła nienawistności do Polski przygotować mocny grunt dla wskrzeszenia niemieckiego militeryzmu.

My natomiast powiadamy: Przynależność Ziem Odzyskanych do Polski jest faktem

historycznym, nieodwracalnym i ostatecznym (dlugotrwałe oklaski).

Nasze Ziemie Zachodnie, wywalcone krwią bohaterów żołnierzy radzieckich i dziesiątkami tysięcy żołnierzy I i II Armii Wojska Polskiego, przyznano nam w Poczdamie. Nasze Ziemie Odzyskane — to bohaterstwo i wspaniały ogrom pracy, trudów i ofiar, jakie cały naród polski włożył, aby te ziemie, stanowiące niegdyś organiczną część naszego narodowego terytorium, znowu zespółić z Ojczyzną i uczynić je takimi, jakimi nie rozkwitajacymi, jakimi są obecnie. Nasze Ziemie Odzyskane — to praca naszych śląskich hutników i górników, to wyższe uczelnie i biblioteki wrocławskie, to port szczeciński i spółdzielnie produkcji Pomorza Zachodniego i Dolnego Śląska. Nasze Ziemie Odzyskane — to przede wszystkim miliony ludzi, którzy na nich żyją i pracują. Właścicielem Ziem Odzyskanych — to my wszyscy, cały naród polski. Naród polski, który w swojej ludowej Konstytucji zagwarantował nienaruszalność swych granic. Naród polski, który nigdy nie pozwoli, aby kłkudzie ślepiu miliardów i ich satelitów splotało kosztem naszej Ojczyzny haniebny dług, zaciągnięty u hitlerowskich generałów i reakcyjnych zdrajców narodu niemieckiego.

Kto jest za rewizją naszych zachodnich granic, ten jest wrogiem całego polskiego narodu. Tak stawiamy te sprawy, ponieważ właśnie obecne granice są nieodłącznie związane z bytem naszego kraju i wszelkie plany rewizjonistyczne imperialistów godzą w sam byt Polski, w samo istnienie naszego narodu. Przez każdy metr naszej ziemi przepływa nurt tego samego życia, które kształtuje cały nasz kraj. Każdy metr naszej Ojczyzny jest sercem naszej Ojczyzny.

Wiemy komu i z jakich przyczyn nie podoba się Polska Ludowa. Znamy naszych wrogów. Znamy cyniczne metody ich walki, te jawne i te ukryte, a oblicane ze stumilionowego funduszu trumanowskiego dla zdrajców swych Ojczyzn, dla szpiegów i prowokatorów. Ale ani wrzaski kłamliwej i odwetowej propagandy, ani fakt, że dla Watykanu i Głuskiego, Wrocław i Szczecin ciągle leżą oficjalnie w granicach Niemiec, ani działalność naszych emigrantów używanych jak ścierki do najbrudniejszych posług, ani plotki szerzone tu u nas w kraju przez wrogów wewnętrznych nie mogą cofnąć historii, nie mogą zmienić nieodwracalnego faktu, tego mianowicie faktu, że Ziemie Zachodnie należą do Polski i należy do niej być (dlugotrwałe oklaski).

Z nami są miliony miłujących pokój ludzi całego świata

Historia nie cofnie się wstecz, historia idzie naprzód, toteż układ sił międzynarodowych jest w roku 1952 inny od sytuacji światowej z przed lat kilkunastu. Wzrosły i okrzepły od tego czasu siły obrońców pokoju, demokracji i wolności, a w szczególności wzrosły siły światowego autorytetu Związku Radzieckiego.

Wreszcie roku 1939 wleceł w naszą historię nie powtórzy się, Polska z trzeciego roku Planu 6-letniego, Polska, której gospodarzem jest cały naród nie jest już Polską z przed lat kilkunastu.

Jesteśmy dumni, że gwarantem naszej niepodległości, naszych osiągnięć, jest nie tylko każdy Polak patriotą, lecz są miliony ludzi radzieckich, miliony naszych braci z krajów demokracji ludowej, miliony synów wielkiego na

rodu chińskiego, miliony ludzi pracy z Francji i Włoch, miliony ludzi pracy wszystkich narodów na całym świecie jednoczących się w szeregi obrońców pokoju (o klaski).

Wreszcie stoi przy naszej Ojczyźnie nasz przyjaciel z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ci wszyscy Niemcy z zachodu, którzy jako rzetelni niemieccy patrioci zakładają sprzeciw przeciwko podziałowi ich Ojczyzny, żądając zlikwidowania „układu ogólnego” i utworzenia jednolitych, suwerennych i demokratycznych Niemiec (oklaski).

O jedność Niemiec

Gdy hitlerowskie hordy z bezprzykładnym okrucieństwem i zaciętością niszczyły ziemie radzieckie i radzieckich ludzi — Józef Stalin powiedział:

„Smieszna byłoby rzeczą utożsamianie kłki Hitlera z narodem niemieckim, z państwem niemieckim. Doświadczanie historyczne uczy, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki, a państwo niemieckie — pozostaje”. Ta wypowiedź Stalina znalazła swój wyraz w uchwałach powziętych w Jałcie i Poczdamie, stała się wytyczną polityki radzieckiej w zakresie oceniania i kształtowania zagadnień niemieckich.

13 października 1949 roku Józef Stalin w telegramie skierowanym do prezydenta Plecka i premiera Grotewohla stwierdził, że utworzenie pokojowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest punktem zwrotnym w dziejach Europy.

Na czym polegała historyczność tego „punktu zwrotnego w dziejach Europy”? Polegała ona na tym, że po raz pierwszy w dziejach Europy mógł w Niemczech dojść do władzy rząd demokratyczny, że po raz pierwszy już nie junkrowie, wielcy obszarnicy i magnaci przemysłu zbrojeniowego, lecz pracujący lud niemiecki, począł w Niemczech rządzić; że nie militeryzm na szowinistycznych uczuciach nienawistści, pychy i wyższości rasowej, lecz pokojowa wola ludu niemieckiego podjęła odpowiedzialność za dalsze losy niemieckiej Ojczyzny.

Z neohitlerowskiej stędziby niemieckiego rewizjonizmu z Bonn, dobiegają do nas głosy ślepej nienawistności do Polski, do narodu polskiego. Natomiast z demokratycznego Berlina już przed trzema laty dotarł do nas głos prezydenta Plecka, który mówił 7 października 1949 roku:

„Jeśli granica na Odrze i Nysie wykorzystywana jest przez podżegaczy wojennych dla siania zamętu w narodzie niemieckim i wpędzania w psychozę wojenną narodu niemieckiego, to my oświadczamy z całą stanowczością, że uważamy granicę na Odrze i Nysie nie jako granicę, która daje powód do wrogości, do judzenia i wojny, lecz jako granicę pokoju pomiędzy narodem niemieckim a polskim.

My ze swej strony — wszyscy polscy patrioci zjednoczeni w walce o sprawiedliwy pokój, możemy powiedzieć na rodowi niemieckiemu: Stosunek do zagadnienia jednolitego narodu niemieckiego jest dla nas najlepszym kryterium dla oceny, czy ktoś chce pokój i szczęście w Europie i szczęście dla swojej własnej Ojczyzny. Kto kwestionuje prawo Niemców do zjednoczenia, suwerennych i demokratycznych Niemiec — ten wywołuje widmo wojny, kto uznaje to prawo — ochrania i umacnia pokój.

Naród polski chce ochraniać i umacniać pokój. Dlatego naród polski popiera i popiera nie przestanie wielkiej walki patriotów niemieckich o zjednoczenie Niemiec. Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Spiskowcy



Na zdjęciu: Od lewej: Eden, Adenauer, Acheson, Schuman — pełnomocnicy światowego imperializmu, konferują w Bonn nad „układem ogólnym”. Fot — CAP

Sprawiedliwa kara za szkodzenie spokojnej ludności i państwu

W dniu 6 czerwca Rejonowy Sąd Wojskowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej rozpatrywał w Sejnach w trybie doraźnym sprawę Jana Kruszyłowicza, mieszkańca gromady Lumbie i Antoniego Szerbińskiego, mieszkańca gromady Klejwy gm. Krasnopol, pow. Suwałki, oskarżonych o przynależność i współprace z bandą Piotra Burdyna — „Poremby”.

Jan Kruszyłowicz pracując na 10-hektarowym gospodarstwie rozpoczął współpracę z bandą Burdyna w lutym 1951 roku, udzielając zagrody dla zbudowania w niej bunkra służącego bandzie za schronienie oraz dostarczając wiadomości z terenu oraz wyżywienia. Od grudnia 1951 roku banda korzystała ze stałego pomieszczenia w zagrodzie Kruszyłowicza robiąc z niej bazę wypadową. Oskarżony trzymał się o to, by bandy nie wykryły organa bezpieczeństwa. Okazał się gorliwym i aktywnym członkiem bandy. W dniu, kiedy przybyło wojsko do zagrody Kruszyłowicza, zaprzeczył on faktowi istnienia bunkra i bandy w jego zagrodzie. Żołnierze odkryli jednak bunkier i zlikwidowali bandę. W wyniku walki, jaka wywiązała się w czasie likwidacji bandy, zginął 1 żołnierz, drugi zaś został ciężko ranny.

Oskarżony Antoni Szerbiński, z zawodu kowal jest starym znajomym herszta bandy P. Burdyna — „Poremby”. Współpraca jego z bandą datuje się od sierpnia 1951 r. do stycznia 1952 r. W tym okresie gościł często w swoim mieszkaniu członków bandy urządzając dla nich libacje z wódką. Szerbiński był inicjatorem rabunku pieniędzy przeznaczonych na wypłatę robotnikom pracującym w Państwowym Go-

spodarstwie Rolnym Klejwy w sumie około 9000 zł.

Podczas przewodu sądowego świadkowie, byli członkowie bandy, Mieczysław Dudanowicz, pseudo „Pomidor”, Feliks Dziedzic, pseudo „Jacek” i Stanisław Kunicki pseudo „Zdrój” potwierdzili, że oskarżeni byli aktywnymi współpracownikami bandy Burdyna — „Poremby”.

Gdy przebywając w lesie było już niebezpieczne, banda zaczęła sobie szukać zaufanych ludzi spośród tych, którzy czekali tak jak i oni na „lepsze czasy”. Takich właśnie znaleziono w osobach oskarżonych Jana Kruszyłowicza i Antoniego Szerbińskiego.

Obaj oskarżeni nie mieli nic wspólnego z tym, co budują codziennie robotnicy wspólnie z pracującym chłopstwem, lecz świadomie udzielali pomocy tym, którzy starali się wszystko to zniszczyć i dążyli do przywrócenia władzy kapitalistycznej obszarnej.

W zbrodniach bandy Burdyna czynnie pomagali oskarżeni: Jan Kruszyłowicz i Antoni Szerbiński. Dlatego Rejonowy Sąd Wojskowy skazał Jana Kruszyłowicza na karę śmierci, utratę praw obywatelskich na zawsze, oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa. Antoniego Szerbińskiego za krótki okres udziału w bandzie skazał na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat oraz konfiskatę całego mienia na rzecz skarbu państwa.

Proces ten niech będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy ułatwiają pracę bandytom oraz chronią ich przed surową ręką sprawiedliwości, aby mogli oni dłużej rabować. (a)

Z obrad I Wojewódzkiej Konferencji korespondentów „Głosu Pracy” Każdy związkowiec czytelnikiem i korespondentem „Głosu Pracy”

W Białymstoku odbyła się I Wojewódzka Konferencja Korespondentów „Głosu Pracy”. Udział w obradach wzięli również aktywni związkowcy naszego województwa oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

W prezydium zjazdu zasiadali przewodniczący ORZZ tow. Wysocki, redaktor naczelny „Głosu Pracy” tow. Gebert, przedstawiciele RW PZPR, kierownik Klubu Korespondentów „Głosu Pracy” tow. Klugman oraz przewodniczący pracy Bronisław Chmielewski z Państwowego Biura w Suwałkach, Ludwik Petru z PKP i najlepszy korespondent tow. Kapusta.

Referat o zadaniach i roli korespondentów robotniczych i chłopskich w realizacji III-go Planu 6-letniego wygłosił red. naczelny „Głosu Pracy” tow. Gebert. Mówca podkreślił zadania i obowiązki stojące przed korespondentem i aktywistą związkowym w walce o ugruntowanie prężności ludowej, popula-

ryzacji przodowników i racjonalizatorów, wyeliminowanie biurokracji, braków i humuśnictwa, w walce o wspaniałą przyszłość naszej Ojczyzny.

W szerokiej dyskusji wzięło udział 32 korespondentów, aktywistów związkowych i czytelników „Głosu Pracy”. W swych wypowiedziach dyskutowali o mobilizacji wszystkich sił do wykonania i przedterminowej realizacji I-go półroczia III roku Planu 6-letniego, o niedociąganiach i bolączkach utrudniających pracę zawodową i społeczną, wskazując jednocześnie na wielkie zadania, jakie stoją przed korespondentem w jego zakładzie pracy czy PGR.

I Wojewódzka Konferencja „Głosu Pracy” na pewno przyczyni się do jeszcze większego rozwoju ruchu korespondentów organu Centralnej Rady Związków Zawodowych i pozwoli w ten sposób na zacieśnienie współpracy „Głosu Pracy” z masami robotniczo-chłopskimi ziemi Białostockiej. (a)

Gdy organizacja partyjna dba o współpracę starszych i młodszych robotników

Alicja Trybuć stoi przy warsztacie. Jest trochę onieśmielona. Ta młoda robotnica nie wyrabia jeszcze swej bazy akordowej. Cierpliwie tłumaczy jej „tajniki” produkcji majster Bolesław Mucha.

Wakazówki majstra pomagają. W ostatnich dniach Alicja Trybuć już parokrotnie osiągnęła bazę. A w przyszłości napewno ją przekroczy.

Zagadnieniem współpracy starszych, doświadczonych robotników z młodymi żywo interesują się członkowie partii w roszarni na Wysokim Stoczku.

W oparciu o pomoc organizacji partyjnej zarząd koła ZMP zorganizował w marcu młodzieżowe brygady produkcyjne. Od pierwszych dni członkowie tych brygad przystąpili intensywnie do walki o plan. Powstanie brygad młodzieżowych miało dla całego zakładu wielkie znaczenie.

Zespół brygadzystki Olgi Zacharko, widząc entuzjazm młodzieży, nie mógł już pracować „po staremu”. Przyjął wezwanie młodzieży i wspólnie stanął do współzawodnictwa.

Dzisiaj Olga Zacharko nie tylko przoduje w pracy zawodowej, ale jest jednocześnie jednym z najaktywniejszych agitatorów partyjnych.

Starsze robotnice: Helena Sawicka, Katarzyna Borsuk i inne podobnie jak zespół Olgi Zacharko odpowiedzialni na wezwanie młodzieży: „Wy też mamy wszystkie siły, żeby nie pozostać w tyle”.

W roszarni na Wysokim Stoczku widać współpracę starszych robotników z młodymi. Doświadczeni robotnicy: Bronisław Wądołowicz, Józef Bartnicki i Stefan Bezubik weszli w skład brygad młodzieżowych, aby w ten

sposób swoje doświadczenie przekazać młodym.

Majster Stefan Bezubik chętnie pomaga młodzieży. Tłumaczy, jak obchodzić się z maszyną, żeby osiągnąć jak najlepsze rezultaty w pracy.

Jednak na przykładzie majstra Bezubika można pokazać błędy popełniane jeszcze przez niektórych brygadzystów. Bezubik rozumie potrzebę kształcenia młodych robotników i wkłada w to dużo pracy. A jednak nie wyrobił sobie zaufania u młodzieży. Dlaczego? Dlatego, że majster Bezubik niepotrzebnie podnosi głos. Zamiast spokojnie, cierpliwie tłumaczyć — niejednokrotnie krzyczy. Oczywiście nie jest to żadna metoda wychowawcza i nie odnosi do rezultatu. Wytłumaczyć majstrów, na czym polega wychowanie młodzieży — to istotne zadanie agitatorów partyjnych.

A opieka doświadczonych robotników nad młodzieżą przynosi bardzo dobre rezultaty. W pierwszej brygadzie pracują młode robotnice: Halina Krawczyk i Krystyna Głowacka, które dzięki opiece starszych towarzyszy wzorowo wypełniają swe obowiązki.

Halina Krawczyk wyrabia sama 140 proc. normy, a jej brygada 107 proc. Dzisiaj już Krawczyk nie tylko korzysta z doświadczenia starszych, ale i sama przekazuje koleżankom swoje doświadczenia.

Również dzięki pomocy starszych wyróżniła się Felcja Tymlińska, którą ostatnio organizacja partyjna przyjęła w poczet kandydatów PZPR.

Majstrów są zadowoleni z młodych robotników. Na cześć Złotu Młodych Przewodników pierwsza brygada młodzieżowa zobowiązała się wykonać plan czerwcowy w 110 proc. i we

zwała do współzawodnictwa drugą brygadę.

Zacieśnia się współpraca starszych robotników z młodymi. Ale były już próby wroga, który chciał zniżyć tę współpracę. Majster Grajewski, nałogowy pijak, wyśmiewał się ciągle z młodych robotników, wprowadzał antagonizmy między starszych i młodych. Członkowie partii spostrzegli to i nie pozwolili dłużej wrogowi na prowadzenie szkodliwej roboty. Pijak Grajewski chciał wytworzyć wroga atmosferę, a tym samym przyczynić się do dezorganizacji pracy. Członkowie partii zdemaskowali rozbiłacza i usunęli go z zakładu.

Grajewski rzucił oszczerstwa na młodych robotników, chciał skompromitować przewodnika pracy Józefa Białasa, elektromontera w roszarni.

Po usunięciu wroga członkowie partii wznowili pracę. Wyjaśniano młodzieży i starszym robotnikom, jaką wagę ma dobra współpraca między nimi.

Białas dzięki organizacji zetem-powskiej i partyjnej stał się przodującym robotnikiem. Dziś z zapałem walczy o prawo uczestniczenia w Złocie Młodych Przewodników. W wolnych chwilach pracuje nad sobą, czyta wiele książek fachowych, chce zostać technikiem. Dawniej nie ukończył nawet szkoły powszechnej, a dziś ma nieograniczone możliwości nauki. Teraz uczy się języka rosyjskiego, bo to pomoże mu w studiach. Organizacja partyjna przyjęła go na kandydata partii i ma zamiar skierować do szkoły technicznej. Takich jak Białas można wymienić więcej.

Organizacja partyjna wysuwa młodych robotników i robotnice na pracowników umysłowych.

Krystyna Jucejko, zetem-pówka, została awansowana z robotnicy fizycznej na księgową. Początkowo miała trudności w pracy. Z pomocą jej przyszli starsi pracownicy. Dzisiaj Jucejko pracuje samodzielnie i dobrze sobie radzi.

Najstarsi pracownicy Jan Łopaciński i Władysław Wróblewski w częstych gawędach z młodymi robotnikami zapoznają ich z życiem robotnika przed wojną. Łopaciński

brał czynny udział w strajkach. W roku 1924 był jednym z organizatorów strajku okupacyjnego w Białymstoku.

Opowiadania Łopacińskiego wzbudzają jeszcze większą nienawiść młodzieży do kapitalistów, mobilizują do wydajniejszej i szybszej pracy dla wzmocnienia swej Ojczyzny.

Robotnice: Julia Reiszewska, Filomena Mancewicz, Stanisława Sawicka i Felcja Trocka wyrabiają po 160 proc. normy.

Agitator Łopaciński mówi często młodym robotnikom: — W was jest nasza przyszłość i my musimy uczyć się, uczyć i jeszcze raz uczyć się, aby potem móc samodzielnie pracować i uczyć innych.

Starsi robotnicy razem z organizacją partyjną wychowują godnych siebie następców. Spełniają oni ważną rolę przekazując młodzieży swoje bogate doświadczenia w zakresie produkcji, swoją nabytą przez dziesięć lat wiedzę i praktykę.

Sukcesy te nie powinny być najmniej przesłaniać błędów organizacji partyjnej, a przede wszystkim sekretarza, tow. Witolda Zakrzewskiego. Błędem w jego pracy jest to, że nie koordynuje pracy z młodzieżą. A młodzież w roszarni stanowi 70 proc. załogi. Dowodem braku troski sekretarza o młodzież jest fakt, że od chwili powstania brygad, to jest od marca br., ani razu nie była omawiana na egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej sprawa pracy brygad młodzieżowych i rozbudowy organizacji zetem-powskiej. Co gorsze, dotychczas nie wyznaczono towarzysza odpowiedzialnego z ramienia egzekutywy za pracę młodzieży.

Przed organizacją partyjną w roszarni leży i konopni na Wysokim Stoczku stoi poważne zadanie: Należy rozdzielić pracę między członków egzekutywy, wyznaczyć odpowiedzialnego za pracę organizacji zetem-powskiej i sporządzić plan pracy agitatorów. Wzmocnić trzeba kierownictwo partyjne wśród młodzieży, jeszcze bardziej dopomóc młodzieży w podnoszeniu wydajności pracy i w nauce.

B. Nikituk

Zwycięsko wykonamy plan półroczny

Michał Piętkowski

małster brygady młodzieżowej tkalni zakładu „C” BZPW im. Sierżanta

Nasza brygada przez cały pierwszy kwartał wykonywała swój plan. W styczniu 105 proc., w lutym 114 proc., a w marcu 107 proc. A już w kwietniu, gdy przeszliśmy na zdwojoną prędkość, w całej tkalni były przymusowe postoje, bo nasze maszyny nie zdążyły czerwonąć (zdawać), przędzić i nie dostawaliśmy systematycznie osnów. A poza tym przędza, którą obecnie tkamy, nie odpowiada wymogom technicznym i dlatego często się przerywa. Jest to powodem tego, że Centralny Zarząd zmienia asortyment przędzy bez uprzedzenia i nie mamy czasu przygotować się do nowego rodzaju produkcji. Stąd niedociągnięcia w pierwszym okresie pracy przy nowym asortymencie.

Taki stan trwał przez cały kwiecień i maj. Z powodu braku przędzy więcej tkaczy wykorzystano w kwietniu i maju urlop.

Obecnie w czerwcu mamy już dość osnów, ale mimo to część tkaczy nie może nie tylko przekraczać, ale i wykonywać swych baz akordowych, a to dlatego, że przędza jest nadal słaba, a ponadto rozluźniona jest w brygadzie dyscyplina pracy.

Jeżeli chodzi o wielowarsztatowość, to na mojej zmianie na trzech krosnach pracuje tylko Czesław Bek, jeden z najlepszych tkaczy, a na dwóch krosnach pracują wszyscy pozostali oprócz jednego, który obsługuje jedno krosno, gdyż drugie maszyny już wstawić nie można.

Przy tym asortymencie przędzy na pracę trzywarsztatową nie można przejść, a ponadto i sala jest za wąska. Na pracę w godzinach nadliczbowych nie wszyscy chętnie się zgadzają.

Dobrze by było, żeby i tkacze byli bezpośrednio bardziej zainteresowani w przekraczaniu swoich planów. Np. za władzy radzieckiej, oraz przez pewien czas po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej tkacze dostawali tzw. „progresywkę”, czyli zaczęli do przekroczenia swojej bazy akordowej. Po przekroczeniu bazy dostawali progresywnie większy zarobek. Za każde wyprodukowane 1000 rzutów ponad plan dostawali tkacze o kilka procent większe wynagrodzenie, niż za 1000 rzutów wchodzących do ich bazy akordowej. Było to dobrym bodźcem do przekraczania planów.

Teraz takim bodźcem jest współzawodnictwo pracy, ale obok tego może być dobra i „progresywka”.

Również nie ma u nas brygad jakościowych. Ci, którzy produkują braki, powinni odczuć to na swoich zarobkach i proporcjonalnie otrzymywać mniej za wybrakowaną produkcję. Natomiast ci, którzy robią pierwszy gatunek, powinni być premiiowani. Gdyby więc istniały takie brygady jakościowe, podniosłaby się nie tylko ilość, ale i jakość produkcji, a przy tym nie potrzebna byłoby trzymać całego sztabu czerwonców, które można by przesunąć do innych działów produkcji, gdzie się odczuwa brak ludzi, np. na tkalnii.

W czerwcu musimy tyle nadrobić, żeby zlikwidować załagłość maja i kwietnia, a tym samym wyrobić plan półroczny.

Feliks Piotrowski

małster brygady tkalni zakładu „C” BZPW im. Sierżanta

Przy tym asortymencie przędzy, który obecnie mamy w naszej przędzalni, są częste postoje maszyn, gdyż przędza często się zrywa. A poza tym brak nam tkaczy. Tak, że jedynie nadliczbowymi godzinami możemy nadgonić plan.

Moim zdaniem do brygady młodzieżowej powinno wchodzić i kilku starszych tkaczy. Obecna brygada młodzieżowa nie pracuje dobrze. W czasie zmiany często grupowo wychodzą „na papierosa”, przerywając pracę. „Przoduje” pod tym względem Hryniewicz. Gdyby przydzielić brygadzie młodzieżowej kilku starszych robotników, napewno pomogłoby to w usprawnieniu pracy.

Trzeba też, aby Zarząd Koła ZMP bardziej zainteresował się tą brygadą i poprzez uszczelnienie jej członków udzielił stosunków. Wtedy możemy podlegnąć wykonaniu planu ilościowego jak i jakościowego.

Cała młodzieżowa brygada powinna brać przykład z przodujących trzykrosniarzy Czesława Beka, Zygmunta Teula i od niedawna pracującego na trzech krosnach Karola Łazarskiego, którzy osiągają świetne wyniki w swej pracy.

wodniczącego spółdzielni Pachuckiego, aby nie kupował żrebacka.

Wrogowie spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach zostali unieszkodliwieni. Przestali oni brudzić wewnątrz spółdzielni i praca od razu na brała rozmach. Wszyscy z zapałem wychodzą do pracy. Dziś spółdzielnia produkcyjna w Sedrankach pulsuje życiem. Szkoda tylko, że spółdzielcy tak długo zaoślił wśród siebie wroga. Gdyby usunęli go od razu po zdemaskowaniu, zaoszczędziliby sobie wiele kłopotów. Stąd wynika wniosek, że zdecydowanie wroga nie można wychować, można go tylko unieszkodliwić. Im szybciej tego się dokona, tym lepiej dla wszystkich.

To jednak nie wszystko. Podstawowa organizacja partyjna i wszyscy członkowie powinni pracować w gromadzie nad tym, aby do spółdzielni wciągnąć teraz nowych uczelnych członków spośród chłopów indywidualnych. Na pewno po usunięciu melantów i wrogów z gospodarstwa kolektywnego, chłopci chętniej przyjdą do niego.

Henryk Jankowski
kierownik Wydziału Politycznego POM w Olecku

Rolnicy dzielą się doświadczeniami

Hodowla bydła podnosi dochodowość gospodarstwa rolnego

Gospodarując na 4,6-ha gospodarstwie mam poważne osiągnięcia w hodowli bydła. Często słyszę niesłuszne głosy chłopów, że na małym gospodarstwie można chować najwyżej 2 krowy i to nie starczy im paszy w zimie.

Uważam, że jest to tylko biadolenie, bo chociaż mam niedużo ziemi, mimo to hoduję 3 krowy, 1 buhaj i 2 cielczki. Jedną cielczkę zkontraktowałem. Oprócz tego hoduję świnię.

Aby rozwinąć hodowlę bydła w gospodarstwie, trzeba zapewnić bydłu paszę na zimę. U mnie zawsze wystarcza pasz w okresie zimowym. Słoję koniczynę, wykę sara-deję. Każdy kawałek ziemi racjonalnie wykorzystuję. Ziemia, na której siał będę oziminy, nie leży odłogiem, gdyż zasiałam na niej wczesną wykę. W sierpniu skoszę ją i na jesieni zasieję żyto. W zimowym życie zasiałam sara-deję. Po skoszeniu żyta, urosnie sara-deja, będę miał gdzie paść krowy do późnej jesieni, a na zimę przygotuję z niej dobrą paszę. Słoję jeszcze mieszaninę grochu z sara-deją. Daje to dobrą paszę. Jeśli chodzi o samo zwierzę, to po wymłóceniu oddzielam żmijkę jedno od drugiego. Gdy zbiorę żyto, natychmiast sieję poplon, daje to dodatkową paszę zieloną, którą z apetytem zjada bydlę w zimie.

Za wzorową hodowlę otrzymałem niedawno z Prezydium GRN 200 zł nagrody. Z mleka dostarczanego do zlewni mam duży dochód.

Nie martwię się i o nawozy, gdyż przez cały rok nagromadzę tyle obornika, że wystarczy mi do nawożenia ziemi.

Nigdy nie uwierzę w to, że

na kilku-hektarowym gospodarstwie nie można rozwinąć hodowli. Można i trzeba koniecznie. Stosownie postąpił rząd, wydając ustawę o obowiązkowych dostawach mleka; przekona ona chłopów o korzyściach, jakie przynosi gospodarstwu hodowla bydła.

Piotr Wyrzykowski
gromada Paszcza pow. Łomża

„Nie można być oleszakiem, nie wolno czekać. Wrog może ponownie zacząć kasać. Trzeba go więc usunąć”. — Tak napisano w 60 numerze Gazy Białostockiej o byłym przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach Konstantym Tajszerskim. Ale wtedy nie usunęli go jeszcze ze spółdzielni produkcyjnej, choć powodów do tego było dosyć.

Pomimo wyraźnych ostrzeżeń ze strony gazety zwlekało z decyzją. Ani spółdzielnia, ani KP w Olecku nie zajęło się ostatecznym usunięciem Tajszerskiego ze spółdzielni.

Może namyślił się i poprawił — myśleli członkowie spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach. I Tajszerski zaczął się „poprawiać”.

Na wiosnę nie wychodził do pracy, choć spółdzielnia chciała sławę zakończyć, jak najprędzej. Pot ściekał po twarzach tow. Hermaniuka i innych, a Tajszerski siedział w domu, lub chodził do pobliskiego Olecka.

Tajszerski nie dał w całości wkładu zboża pod wiosnę, zasiewy i nadal szczuł przeciw spółdzielni. Szkołdził jej, gdzie tylko mógł.

Nareszcie chcąc wyładować wściekłość za wszystkie niepowodzenia, jakie spotka-

W Sedrankach unieszkodliwiono wroga spółdzielni produkcyjnej

ły go przy rozbiłaniu spółdzielni, pobli tow. Hermaniuka.

Walne zebranie członków spółdzielni produkcyjnej w Sedrankach trwało już od paru godzin. Omówiono stan przygotowań do stanokosów. Później w sprawach gospodarczych przewodniczący spółdzielni Stanisław Pachucki zaproponował dokonanie remontu obory. Postanowiono zakupić dla spółdzielni dalszych 10 krow i w tym celu wysłać specjalną komisję do Suwałk, która wybrałaby najlepsze sztuki.

— No a teraz sprawy różne — powiedział do zebranych przewodniczący Pachucki.

— Tajszerskiego trzeba wyrzucić ze spółdzielni produkcyjnej — odezwał się Władysław Romanowski. — Inaczej nie uzdrowimy pracy w naszej spółdzielni, bo stale nam będzie brudził. Przez cały okres należenia do spółdzielni dążył on tylko do szkodziwania jej. Pomimo, że otrzymał niejednokrotnie upomnienie, popra-

wy u niego nie widać. A ostatnio pobli Hermaniuka, bo ten chciał kupić dla spółdzielni dobre krowy. Wyrzucić Tajszerskiego ze spółdzielni i tyle.

Po Romanowskim głos za brał Barszczyński:

— Z tymi krowami to było tak... Tajszerski namawiał chłopów indywidualnych, żeby nie sprzedawali krow dla spółdzielni, a sam starał się kupić jak najgorsze krowy. Przecież kupił u Karuzela w Olecku taką krowę. Uważam, że jak nie wyczyścimy chwał, to w spółdzielni będzie nadal niedobrze. Dlatego Tajszerskiego trzeba wyrzucić.

— Kiedy zaczniemy remont obory, to Tajszerski nam szkodził wszelkimi sposobami — podjął oskarżenie Pachucki. — On to wykorzystywał ludzką naiwność i nieświadomość, szerzył plotki. On to Leszczyńskiego podburzył przeciw odbudowaniu obory.

— A kto rozpiął członków spółdzielni, jak nie Tajszerski — wtrącił protokółujący zebranie Kazimierz Soroka.

— Wyrzucić go i tyle.

— Nasza podstawowa organizacja partyjna od dwóch lat walczy o umocnienie spółdzielni. Długo nam czekać nie wolno i nie pójdziemy na żadne ustępstwa — dokończył tow. Hermaniuk.

— No chyba starczy — zabrał głos przewodniczący. — Poddajemy teraz wniosek o usunięcie Tajszerskiego ze spółdzielni pod głosowanie. Kto za wyrzuceniem, ręka do góry.

Pachucki obliczył głosy. Wniosek został uchwalony.

Od tej chwili Tajszerski przestał być członkiem spółdzielni. Ale na wyrzuceniu Tajszerskiego nie zakończono zebrania. Postanowiono te go dnia gruntownie oczyścić spółdzielnię produkcyjną. Spółdzielcy podnieśli jeszcze kilka razy ręce do góry. Głosowali za wyrzuceniem ze spółdzielni Bujniewicza i Ger-niewskiego, którzy w ogóle nie wychodzili do pracy. Bujniewicz przy tym od początku niechętnie ustosunkował się do spółdzielni. Sprzedał konia i namawiał obecnego prze-

Z przedzalni zakładu „A” BZPW im. Sierżana powinny brać przykład inne zakłady

W przedzalni zakładu „A” Białostockich Zakładów Przemysłu Włókiennego pracują przeważnie kobiety. Przy wielkiej maszynach zwaną kontonarką pracuje ob. Franciszka Solowiej. Przenosi surowiec ze zgrzeblarki na swoją maszynę i śledzi, by niedoprząd nie był za gruby.

Franciszka Solowiej ma 69 lat, ale w pracy nie każda z kontonarek może jej dorównać, wyrabia ona do 140 procent normy.

Niedoprząd z kontonarki wędruje na selwaktory (samoprząsnice), gdzie zostaje skrecony w cienkie nitki i nawinięty na cewki. Cewki te wędrują do przewijalni, gdzie nici przewija się na specjal-

ne szpulki, które z kolei wędrują do tkalni, skąd otrzymujemy materiał.

We wszystkich tych działach są przodownicy pracy. W zespołach oprócz Franciszki Solowiej przoduje wiele kobiet, a między nimi Zofia Kuprianowicz, która wyrabia do 160 procent normy. Na selwaktorych grupowa tow. Jadwiga Muklewicz wyrabia 115 procent normy. Helena Bieńlak — 117 proc., a Jadwiga Ostrowska — 115 procent normy. Na przewijarkach oprócz Marii Sokólskiej, która jest już stałą przodownicą pracy, wyróżnia się Antonina Zarzeńska, Władysława Sobolewska i wiele im podobnych.

Przedzalnia w pierwszym kwartale br. nie wykonała planu, nie wykonała też planu w kwietniu. Z powodu niewykonania planu przez przedzalnię, nie wykonały planu inne działy produkcyjne, które są zależne w swej produkcji od dostawy ilości i jakości przędzy.

Ten stan rzeczy nie podobał się robotnikom przedzalni. Dlatego też postanowili one wykryć przyczyny niedostatecznej produkcji i nie dopuścić do takiego stanu rzeczy w następnych miesiącach.

Tow. Maria Sokólska, Jadwiga Muklewicz, Zofia Kuprianowicz i Helena Bieńlak zeszły się po dniówce i zaczęły radzić. Do narady kobiet przyłączył się majster Edward Wawliński i pomógł im w odszukaniu przyczyn niewykonania planów.

Po niedługiej naradzie było już wiele wniosków, z którymi wydelegowano towarzyszkę Sokólską do sekretarza podstawowej organizacji partyjnej i dyrekcji zakładu.

Następnego dnia odbyło się zebranie załogi w przedzalni, na którym załoga zobowiązała się nadrobić czas stracony tak, by plan półroczny był wykonany z nadwyżką.

Cała przedzalnia przeszła na wielowarstwowość.

Na zespołach zamiast poprzednio 9 — pracuje 6 kobiet przy tej samej ilości maszyn.

Na przewijarkach pierwsze przeszły na 2 warsztaty Sokólska i Kowalewska, za nimi poszły wszystkie kobiety z przewijarek i samoprząsnic.

W wyniku nowych form pracy przedzalnia zakładu „A” oddała 12 kobiet do pracy w przedzalni zakładu „C” gdzie odczuwało się brak ludzi do uruchomienia III zmiany.

Wszystkie robotnice przedzalni zakładu „A” postanowiły zdawać następnej zmianie maszyn wyszczyszczone i przygotowane do produkcji. To również przyczyniło się do wzrostu produkcji.

Zalodze przedzalni w dużej

mierze pomaga majster Wawliński, który stara się, by maszyny były w ciągłym ruchu.

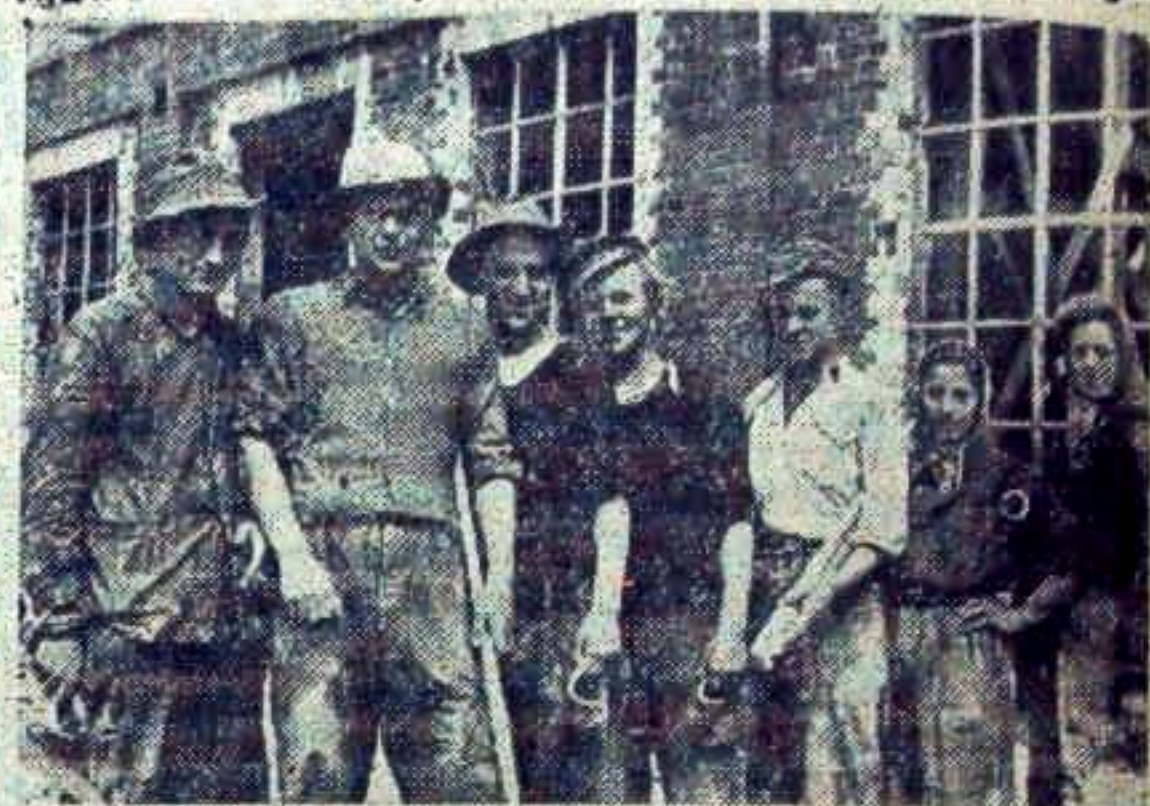
Nawet strażak Bronisław Krajewski pomaga robotnikom przedzalni. Krajewski donosił przędzy do szpulmarni i niedoprząd do selwaktory, by kobiety nie odrywały się od maszyn.

Dzięki tak ofiarnej pracy załogi przedzalni zakładu „A” wykonała plan za maj 121,8 procent w kg, a 106,9 procent w kg/n-rach. Obecnie załoga przedzalni bije się o to, by jeszcze większe wyniki osiągnąć w czerwcu.

Załoga przedzalni zakładu „A” BZPW powinna stać się przykładem dla wszystkich zakładów produkcyjnych. Przede wszystkim zaś powinny skorzystać z tego przykładu zakład „C” w Białymstoku oraz „B” w Michałowie i ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie, które nie wykonują swych planów produkcyjnych jedynie dlatego, że jest tam brak roboty politycznej.

Z. BRZOWSKI

Nowoczesna fabryka siewników powstaje w Brzegu



W Brzegu nad Odrą na terenach zniszczonej w czasie działań wojennych Fabryki Kółków i Maszyn Parowych, powstaje nowoczesna fabryka siewników. Na zdjęciu: Pracownicy ZMP-owska brigada murarska Alfonsa Długosza wyrabia przy pracach murarskich - tynkarskich 225 proc. normy. Dla uczczenia Złotu brigada zobowiązała się przyspieszyć otykowanie jednej z hal o 3 dni.

CAF — fot. Dąbrowski.

Jak załoga stacji PKS w Suwałkach przewycięła trudności

Wykonanie planu eksploatacyjnego przez Stację Obsługi PKS w Suwałkach stało w kwietniu pod znakiem zapytania. Wiele składało się na to przyczyn. Około 40 proc. taboru znajdowało się w remoncie głównym, a niektóre wozy stały, ponieważ brak

było części zamiennych. W pełnym pogotowiu było właściwie 50 proc. taboru.

Podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo nie opuściło rąk. Zwołano całą załogę suwalskiego PKS. Celem zebrania było przedyskutowanie jak w niesprzyjających warunkach plan eksploatacyjny wykonać.

Załoga postanowiła plan wykonać. Stacja obsługi tak konserwowała wozy, że w ciągu kwietnia utrzymała je w stanie przydatnym do eksploatacji. Kierownicy nie pozostawali w tyle. Starali się nie dopuszczać do defektów, a drobne usuwali sami w czasie krótkich postojów.

Najważniejszym momentem, który dopomógł w osiągnięciu zwycięstwa, było wprowadzenie planów dziennych dla kierowców i brzozy rozładunkowej. Plan dzienny pozwalał kontrolować postępy w toku ich wykonywania. Wykrywały one też słabe punkty w pracy.

Wspólna praca całego kolektynu, a w szczególności wysiłek przodujących pracowników: kierowcy Wawrzynca Pletkiewicza, majstra Stacji Obsługi Jana Brzozowskiego i brigadiera Edwarda Szajdara — przyniosła zwycięstwo.

Suwalska PKS wykonała miesięczny plan eksploatacyjny w 116 proc. Nabyte doświadczenia w walce o wykonanie planu kwietniowego stosuje nie nadal.

S. Sajdak
Suwałki

Brak łaźni

w białostockiej garbarni

Młodzież ZMP-owska z Białostockich Zakładów Garbarskich podejmując zobowiązanie dla uczczenia 34 rocznicy Rewolucji Październikowej uporządkowała budynek przeznaczony na łaźnię. W ten sposób chciała przyczynić się do podniesienia higieny pracy w zakładzie. Tymczasem kierownictwo zamiast ukończyć rozpoczęte prace w łaźni, zaczęło budować portiernię. Wprawdzie portiernia też jest potrzebna, lecz kierownictwo mylnie ustaliło hierarchię potrzeb.

Brak łaźni bardziej odczuwają robotnicy i dlatego też dają oddania jej w jak najkrótszym czasie do użytku.

B.B.

Zostań stoczniovcem

Jaki wybrać zawód? — oto pytanie, które stało się w związku z końcem roku szkolnego przed wieloma absolwentami szkół podstawowych. W Polsce Ludowej istnieje tyle możliwości zdobycia zawodu, że każdy znajdzie dla siebie szkołę odpowiadającą jego zamiłowaniu.

Zasadnicza Szkoła Budowy Okrętów w Gdańsku przy ul. Drewnianej 16 szkoli wysoko kwalifikowanych rzemieślników dla przemysłu okrętowego. Nauka w szkole jest bezpłatna i trwa 2 lata. Obejmuje ona wykształcenie ogólne i zawodowe pobierane w szkole i warsztatach szkolnych i

stoczniovcem. Przy szkole istnieją dla uczniów zamieszekujących internat płatny w wysokości 160 zł miesięcznie. Nie zamożni mają możliwość otrzymać stypendium.

Do szkoły przyjmuje się zarówno chłopców jak i dziewcząt z ukończoną szkołą podstawową. Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują pracę w stocznicach polskich, a jednocześnie mogą kształcić się dalej w technikumach popołudniowych.

Blizszych informacji udzieliła i przyjmowała zapisy sekretariat szkoły w Gdańsku przy ul. Drewnianej 16 do dnia 15 bm.

Zapisy do zawodowych szkół rolniczych

Dla wykonania zadań podstawionych przed naszym rolnictwem w Planie 6-letnim potrzebne są odpowiednio przygotowane kadry specjalistów świadomie realizujące ważne dla całej gospodarki narodowej zadania podniesienia plonów, wzrostu wydajności z ha, zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz spółdzielniach produkcyjnych.

Kadry techniczne do wykonania tych zadań szkołą w głównej mierze państwowe 4 i 2-letnie Technika Rolnicze o następujących kierunkach: agrotechniczny (ochrona na roślin, uprawa łąk, wiktariatstwo, inlarstwo), zootechniczny (technika hodowli inwentarza i hodowli ryb), mechaniki (mechanika rolna), rachunkowości (rachunkowość rolna), weterynaryjny, wodno-melioracyjny, ogrodnictwo i budownictwo.

Do 4-letnich Techników Rolniczych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, w wieku 13—15 lat. Kandyda-

ci składają podania o przyjęcie bezpośrednio do dykcji szkoły. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo o ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej, świadectwo lekarskie, zaś świadectwo właściwej rady narodowej o stanie majątkowym rodziców i opinii kierownika szkoły. Warunkiem przyjęcia do Technikum jest złożenie egzaminu wstępnego z jęz. polskiego, matematyki oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym.

Do 2-letnich Techników Rolniczych o specjalizacjach: agrotechnicznej, zootechnicznej, mechaniki rolniej, rachunkowości rolniej, ogrodnictwa przyjmowani są przodujący pracownicy PGR, POM, Państwowej Służby Rolniczej oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych w wieku do 35 lat.

Do 2-letnich Techników Rolniczych o specjalizacjach: weterynaryjnej, wodno-melioracyjnej, budownictwa wiejskiego i ogrodnictwa-ogrodnictwa (Technikum w Sopocie)

przyjmowane są dziewczęta i chłopcy po ukończeniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej typu podstawowego.

Przodujący pracownicy PGR, POM, Państwowej Służby Rolnej i członkowie spółdzielni produkcyjnych — kandydaci do 2-letnich Techników składają podania o przyjęcie do dykcji szkół.

Warunkiem przyjęcia do 2-letnich Techników Rolniczych jest złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym. Podanie o przyjęcie składać należy w terminie do dnia 25. VI. 52. Termin dodatkowy dla osób, które z uzasadnionych powodów nie mogłyby złożyć podań w wyznaczonym terminie — przedłuża się do dnia 20. VIII 52 r. Egzamin wstępny odbędzie się w terminach 1—5. VII i 25. VIII 52 r.

Dla młodzieży przewidziane są stypendia w wysokości kosztów utrzymania i wyżywienia w internacie. Uzyskanie ich jest uwarunkowane wynikami w nauce. Uczniowie 2-letnich Techników dla dorosłych, posiadający na utrzymaniu rodziny, otrzymują w czasie pobytu w szkole, poza stypendium na koszty utrzymania w internacie, pobory bez dodatków i premii.

Absolwenci 4 i 2-letnich Techników rolniczych otrzymują tytuł technika i świadectwo dojrzałości uprawniające do wstępu na wyższe uczelnie. Wszyscy też mają za pewnioną pracę w nabytej specjalizacji w PGR, POM i Państwowej Służbie Rolniczej. Wszelkich dodatkowych informacji o adresach szkół, ich specjalizacji — udziela Oddział Szkolnictwa Rolniczego Prezydium WRN w Białymstoku.

Józef Poczebott
kier. Oddz. Szk. Rolniczego
Prezydium WRN.

Zwiększeniem produkcji rolnej zacieśnimy sojusz robotniczo-chłopski

Na III statutowy zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Wysokim Mazowieckiem przybyło ponad 120 delegatów i zaproszonych gości. Zjazd otworzył przewodniczący PKW ZSL Stanisław Dąbrowski.

Po referacie wygłoszonym przez sekretarza PKW Franciszka Wróbla wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 18 chłopów. Mówcy podkreślali konieczność jeszcze większego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego przez masowe włączenie się do walki o podniesienie wydajności rolnictwa.

Anatol Kamiński z gromady Osipy — Kolonia podkreślił konieczność wzmocnienia walki z chwastami i szkodnikami roślin. „Pierwszy warunek w podniesieniu wydajności z ha — mówił — spełniliśmy przez wczesne i szybkie siewy wiosenne. Obecnie, aby nie zaprzepaścić naszych wiosennych osiągnięć, musimy tępić chwasty na każdym kroku i przypiliować, aby nasi sąsiedzi czynili to samo. Musimy też zwrócić pilną uwagę na kontrolę pól ziemniaczanych, czy czasem i do nas nie zawlokła się „złoty” kultury amerykańskiej — stonka ziemniaczana”.

„Należy wszystkie siły włożyć dla podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej — mówił Józef Grodzki. — Możliwości są duże, tylko nie wykorzystane. Ja w zeszłym roku sprzedałem państwu prawie 2400 kg tuczników, a widzę, że można przy planowej pracy wyhodować więcej. Dlatego zobowiązuję się w tym roku sprzedać państwu 2700 kg. żywcza, choć plan mój wynosi tylko 640 kg.”

Janina Niedzwiedzka opowiadała o katowni hitlerowskiej w Oświęcimiu, którą zwiędzała w czasie ostatniej wycieczki chłopskiej. „My chłopcy nie pozwolimy, aby takie katownie znów powsta-

wały. Włączyliśmy się w szeregi ludzi walczących o pokój, aby nie pozwolić amerykańskim ludobójcom na ich zbrodnie.”

Na zakończenie obrad zebrani podjęli uchwałę, wzywającą wszystkich członków ZSL w powiecie wysoko-mazowieckim do udziału w Czynie Melioracyjnym. (3717)

F. Wróbel
Wysokie Mazowieckie

W trosce o zdrowie ludności

Kobiety w Lipsku widzą opiekę państwa

W lutym br. w osadzie Lipsk (pow. augustowski) otwarto gminną izbę porodową. Spotkało się to z wielkim uznaniem miejscowej ludności, gdyż okoliczne wsie oraz sam Lipsk pozbawione były punktu lekarskiego i ludność w wypadku zachorowania zmuszona była jechać do Augustowa oddalonego o 40 km. Otwarcie gminnej izby porodowej w Lipsku jest jeszcze jednym dowodem głębokiej troski, jaką władza ludowa o taccia swych obywateli, a zwłaszcza kobiety.

Pomimo pewnych jeszcze braków w urządzeniu, nowopowstała placówka należyście spełnia swe zadanie. Dowodem tego jest fakt, że z izby porodowej korzysta ponad 60 procent kobiet ciężarnych z gminy.

Jak duże usługi oddaje gminna izba porodowa w Lipsku świadczą liczne wypowiedzi na ten temat.

„W Polsce przedwrześniowej — mówi Stefania Kirlika z gromady Rogoźny Nowy — chłop i robotnik pozbawieni byli wszelkiej opieki ze strony państwa. Nikt nie troszczył się o kobiety. Kobieta na wsi pozostawiona była własnemu losowi. W ostatecznym zaś wypadku skorzystać mogła z usług niedoświadczonej babki, bo o szpi-

tału i fachowej pomocy lekarza marzyć nawet nie było można.

Na opłacenie lekarza i szpitala trzeba było ostatnią krowę sprzedać. Wtedy z usług lekarza i szpitala korzystać mogli jedynie zony bogaczy.

Dzisiaj jest inaczej. Dziś władza należy do nas, do ludu. Obecnie na czele rządu stoja ludzie, którym dobro mas leży na sercu, ponieważ trzymali oni niegdyś ręką plug i młot tak, jak trzymał mój ojciec, jak trzyma mój mąż, brat, sąsiad i miliony im podobnych”.

Anna Sokółowska małorolna z osady Lipsk mówi:

„Przez 20 lat rządów sanacyjnych Lipsk był zapomnianą, zapadłą dziurą. Obecnie w ciągu kilku lat zmieniło się dużo i zmienia się coraz więcej. W tym czasie państwo prowadziło przez dobre go gospodarza. Mamy dzisiaj w Lipsku — pełną siedmioklasową szkołę, przedszkole, pocztę, spółdzielnię. Mamy dobrze urządzone świetlice, gdzie młodzież nasza może pożytecznie spędzać wolne chwile. Mamy bibliotekę liczącą kilkaset tomów i mamy wreszcie izbę porodową, w której niedawno przebywałam i doznałam tyle serdecznej, troskliwej opieki i pomocy. Przypomniły mi się

wtedy słowa projektu naszej nowej Konstytucji, która na jednym z zebrani omawiała kierownik szkoły, a mianowicie, że kobieta na równi z mężczyzną ma prawo do pracy i wynagrodzenia, prawo do wypoczynku i ubezpieczenia społecznego. W Polsce Ludowej jest szeroko roztoczona opieka nad matką i dzieckiem oraz kobietą ciężarną, buduje się dużo zakładów położniczych, żłobków, przedszkoli itd.

Położną w izbie porodowej jest Leontyna Rajkowska, córka niezamożnych rodziców, która swoje kwalifikacje położniwej zdobyła po wojnie dzięki warunkom, jakie stworzyła władza ludowa.

„Gdyby nie władza ludowa — mówi ob. Rajkowska — spotkałby mnie los podobny do tysięcy innych dziewcząt nie mających przed wojną prawa do nauki. Obecnie czuję się szczęśliwą, że zdobyłam wiedzę i praktykę moją całkowicie oddałam tym, którzy jej najbardziej potrzebują, zaś drogowskazem i myślą przewodnią są dla mnie słowa wypowiedziane przez Prezydenta RP Bolesława Bierut. — „Troska o prostego człowieka jest sprawą najwyższą” (5989)

Stanisław Turowski
Jastrzębna II gm, Lipsk

Sprawy Dnia

Nie miejsce na swawole

Sześć tygodni temu został otwarty w naszym mieście Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W tym krótkim okresie swojej działalności tak Klub TPP-R jak i Klub Międzynarodowej Książki i Prasy, mieszczący się w tym samym gmachu zdobyły sobie zaufanie społeczeństwa i mają coraz więcej stałych bywalców.

Jednak obok ludzi, którzy przychodzą tam, aby się czegoś nauczyć i dowiedzieć, zobaczyć film czy podyskutować, do Klubu TPP-R idą ma sowa i dzieci. Nie mamy nie przeciwko uczęszczaniu dzieci na filmy i wystawy urządzone w gmachu TPP-R, niech jednak zachowują się one tam właściwie.

W ubiegłą niedzielę zachowanie się dzieci w hollu i na schodach było wprost niemożliwe. Jakżeś gwizdy, wycia, trzaskanie drzwiami albo urządzanie wysięgów po korytarzach i schodach. Nie można tego nazwać zachowaniem się dzieci kulturalnie wychowanych. W wyniku tych igraszek zostały przewrócone tablice wystawowe i zabrudzony cały holl. Uwagi personelu Klubu TPP-R nie odniosły skutku, dzieci nie zwalają na to, że ich krzyki zakłócają ciszę w czyteln i przeskakują w odczytach, które odbywały się na sali.

Klub TPP-R jest dobrem ogólnym. Zbudowany i urządzony został z funduszy całego społeczeństwa i temu też służy. Trzeba jednak to ogólne dobro szanować.

Dlatego zwracamy się dziś do rodziców i nauczycielstwa, aby nauczyli dzieci, jak powinny się one zachowywać w miejscach publicznych. Jeżeli nasz apel nie pomoże, będziemy w przyszłości wymieniać z imienia i nazwiska dzieci, które nie się zachowują i szkoły, do których chodzą. Nie chcemy, aby z tych najmłodszych wyrósł kłódka chuliganów — dlatego trzeba ich wychowywać od wczesnej młodości. (Sp)

Szerzej stosować współzawodnictwo pracy

Z narady białostockich kolejarzy

„Przez współzawodnictwo pracy lepiej i szybciej wykonać zadania III roku Planu 6-letniego” — pod tym hasłem odbyła się w dniu 7 bm. w świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy w Białymstoku narada robocza pracowników PKP z woj. białostockiego. Zadaniem narady było — dokonać podsumowania wyników współzawodnictwa pracy i wytyczyć drogi jego dalszego rozwoju.

Referat o zadaniach i kierunku współzawodnictwa pracy wygłosił tow. Timofiejew, naczelnik Oddziału Eksploatacyjnego PKP w Białymstoku.

Tow. Timofiejew omówił dokładnie metody ulepszenia pracy w kolejniectwie oraz doświadczenia przodujących kolejarzy radzieckich.

Po referacie wywylała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali przedstawiciele poszczególnych służb i węzłów kolejowych.

Tow. Storczewski, referent współzawodnictwa pracy przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych zabierając głos w dyskusji m.in. powiedział:

— „Częstokroć bywa, że chwalimy się ilością robotników biorących udział we współzawodnictwie, nie zdając sobie sprawy z tego, że współzawodnictwo pracy powinno wyrabiać poczucie obowiązku i honoru, że powinno ono stać się czynnikiem mobilizującym do wykonywania zadań produkcyjnych. U niektórych naszych kolejarzy istnieje jeszcze tendencja przypadkowości we współzawodnictwie. Uważają oni, że współzawodnictwo to coś dodatkowego do pracy, że współzawodnictwo pracy to jedno, a produkcja to drugie. Takie rozumowanie niekto-

rych robotników wpływa z tego, że są oni za mało otaczani opieką kierownictwa, rad miejscowych i organizacji partyjnych, że na naradach roboczych czy produkcyjnych za mało mówi się o roli współzawodnictwa pracy”.

Ob. Kicman z Białegostoku mówił o braku dostatecznego zainteresowania się przodownikami pracy przez okręg.

— „Był taki wypadek — mówił ob. Kicman. — że lista przodowników wytypowanych do premii była przez okręg w Olsztynie zmieniana. Przodownicy pracy, którym słuszenie należała się premia zostali skreśleni z listy”.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabierali m.in. zawiadowca stacji w Białymstoku ob. Szypulski, który wskazał na brak zainteresowania szkoleniem zawodowym i ideolo-

gicznym ze strony rady zakładowej oraz ob. Wiktoruk z Pańszewic w Elku, który mówił o słabym powołaniu pracy poszczególnych działów.

Głos w dyskusji zabrał również przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Świdorski, który omówił po krótko przesłanki ekonomiczne rozwoju naszego kraju wskazując przy tym na socjalistyczne współzawodnictwo pracy jako jeden z czynników warunkujących szybzy marsz do zbudowania socjalizmu w naszym kraju.

Na zakończenie narady zebrał uchwały rezolucje, w której żądają natychmiastowego ulewiania t.zw. „układu ogólnego” oraz uwolnienia sekretarza Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos, aresztowanego bezprawnie przez reakcyjny rząd Płanay’a. (b)

Przez naukę i pracę na Złot

Wezwanie traktorzystów POM w Kukowie

Na zebraniu pracowników POM nr 244 w Kukowie traktorzystów ZMP-owcy podjęli na cześć Złotu szereg zobowiązań.

Traktorzyści: Taraszkiewicz, Wilczewski, Popławski i Grysikiewicz postanowili w pięciodniowym wykonaniu od 250 do 416 proc. normy, wywołując jednocześnie do podobnych zobowiązań traktorzystów wszystkich POM-ów naszego województwa.

Za przykładem traktorzystów poszła cała młodzież POM-u nr 244 w Kukowie i tak m. in. magazynier Bomber zobowiązał się wyremontować sposobem gospodarczym świetlicę, co przyniesie 520 zł oszczędności, a kol. kol. Suchocki i Wykowski postanowili w nowo wyremontowanej świetlicy zrobić papieroplastyczne dekoracje.

W związku ze zbliżającym się Złotem Młodych Przedowników — Budowniczych

Polski Ludowej młodzieży Miejskiego Handlu Detalicznego w Białymstoku stanęła na apel Zarządu Głównego ZMP podejmując zobowiązania na czerwiec.

Zalozili młodzieżowe sklepów nr 51, 37, 18, 46, 47 wykonując plany czerwcowe w 108-130 proc., co da w sumie 44.900 zł oszczędności.

Ponadto ZMP-owcy z MHD zobowiązali się zorganizować w dn. 14 bm. wieczornice przedzłotową.

W swoim liście do redakcji młodzież MHD komunikuje, że zobowiązanie swe podjęte w maju br. wykonują z nadwyżką uzyskując 39.100 zł oszczędności.

Walny zjazd Ligi Lotniczej

W ub. niedzielę odbył się w Białymstoku doroczny walny zjazd delegatów Ligi Lotniczej.

Po referacie programowo-politycznym inspektora ZG Ligi Lotniczej tow. Zbigniewa Meliona — obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu złożył wiceprezes tow. W. Kowalewski. Dyskusja, jaka się wywiązała, zobrazowała sukcesy i braki w pracy Zarządu oraz dała wytyczne dla pracy nowo wybranego Zarządu Okręgowego.

Zjazdowi przewodniczył tow. Roszko, wiceprzewodniczący Prezydium WRN. (c)

Już zdaliśmy egzaminy dojrzałości

Nowi technicy — nowe kadry Sześciolatki

W Technikum Elektrycznym zakończyły się niedawno egzaminy dojrzałości, po których 95 uczniów otrzymało świadectwa maturalne.

Egzaminy odbyły się w radosnej atmosferze. Poza bardzo nielicznymi wyjątkami absolwenci byli dobrze przygotowani i nie mieli powodów do zdenerwowania. Już niedługo z tytułem technika-elektryka pójdą pracować na wielkie budowle Planu 6-letniego: do Nowej Huty, do Warszawy, na Śląsk i wszędzie, gdzie w Polsce wręca się nad budowę socjalizmu.

Egzaminatorzy byli przyjaźnie ustosunkowani do zdających. Znikła tradycyjna „atmosfera matury” —

„atmosfera matury” — polski przedwzrostowy, atmosfera zdenerwowania, ścinania, podpowiadania i ściągania, atmosfera wzajemnej wrogości ucznia i profesora.

Przypatrzmy się naszym młodym technikom: Michał Cebeliński, syn młodego chłopca z pow. grajewskiego, dawniej pasłby bydło u kuliaka, dziś ukończył szkołę średnią. Egzamin zdał dobrze. Ponieważ ma szczególne zamiłowanie do radiotechniki (jest przewodniczącym Klubu Radioamatörów), został skierowany na studia wyższe, na Wydział Łączności Politechniki Gdańskiej. Za kilka lat będzie inżynierem.

Stanisława Bursukówna i Irena Nietupka to pierwsze kobiety — absolwentki Technikum Elektrycznego. Chociaż do niedawna uważano zawód technika-elektryka za nieodpowiedni dla kobiet, one jednak potrafiły przełamać stare przesady i wraz z trzema koleżankami wstąpić do Technikum i ukończyć je.

Rodzice Kazimierza Feliszka zginęli w czasie działań wojennych. Dzięki opiece władzy ludowej mógł on zdać średnie wykształcenie, a obecnie został skierowany na studia wyższe. Jest aktywną ZMP. Do egzaminu dobrze się przygotował — wiedział, że to jego ZMP-owski obowiązek.

Sylwester Szczuka, syn robotnika, jest jednym z przedowników nauki. Do egzaminu przygotował się bardzo dobrze. Tylko dzięki systematycznej nauce mógł osiągnąć tak dobre wyniki.

Inni absolwenci, są również synami robotników i chłopów. Cieszą się, że uzyskali zawód i będą teraz pracować dla dobra Polski Ludowej.

Sądząc po wyniku dotychczasowych egzaminów, Technikum Elektryczne spełniło swoje zadanie w dziele wy-

chowania nowych kadr budowniczych Polski socjalistycznej. Jest to zasługa zarówno uczniów, jak też i wykładowców, a w szczególności dyrektora szkoły ob. Ryty, który bardzo dużo czasu i siły poświęcił młodzieży.

K. Białkowski
korespondent

Zamiast naszego telietonu

Na początek — skromnie

Sztuka w trzech aktach z wydziwiskiem społecznym i epilogiem.

Występują: radni MRN, administratorzy rejonowi, 200 mieszkańców Białegostoku.

AKT I
Sala szkoły nr 10 przy ulicy Stonimskiej, 70 mieszkańców tej dzielnicy zajmuje wszystkie krzesła i parapety okien. Administrator rejonu siedzi na stole przydzielonym.

ADMINISTRATOR (zmieszany): — Nie denerwujcie się obywateli. Nasze zebranie wyborcze Komitetu Blokowego napewno się odbędzie. Poczekamy tylko jeszcze chwilę (kilku mieszkańców głośno denerwuje się)... tak, małą chwilę, a napewno przyjdzie wyznaczony radny MRN ob. Adolf Wojakowski. (Czekają 2 godziny).

RADNY WOJAKOWSKI: — (nie przychodzi)
70 MIESZKAŃCÓW: (złorzecząc cicho i głośno rozchodzą się do domów).

AKT 2
(50 kobiet i mężczyzn zebranych w domu przy ul. Kijowskiej 9 ciastym gronem otacza administratora).

ADMINISTRATOR: — Kochani! Poczekajcie jeszcze chwilę, zaraz na pewno przyjdzie radny MRN ob. Longin Zielenkowski. Rozpocznemy wtedy zebranie. (Czekają 2 godziny i 30 minut).

RADNY LONGIN ZIEŁONKOWSKI: — (nie przychodzi)

50 MIESZKAŃCÓW: — (złorzecząc głośno rozchodzą się do domów).

AKT 3
(Szkoła nr 7 przy ul. Wiatrakowej, 80 lokatorów z pobliskiego rejonu oczekuje na rozpoczęcie zebrania. Administrator co chwilę wybiega na ulicę oczekując kogoś).

ADMINISTRATOR (sdyżany): — Koleżanki i koledzy! Jeszcze chwila cierpliwości i rozpoczniemy nasze zebranie. Zdaje się, że już nadchodzi delegat MRN ob. Karol Ondruch.

Ob. KAROL ONDRUCH: — (mimo zapowiedzi nie nadchodzi).

80 MIESZKAŃCÓW: — (odczekawszy dla przyzwoitości 2 godziny złorzecząc indywidualnie i zbiorowo rozchodzą się do domów).

KURTYNA:
Opada z wydziwiskiem społecznym kraję palących się ze watydu radnych MRN.

EPILOG
Tylko w sumie 400 godzin straciło 200 mieszkańców Białegostoku w oczekiwaniu na zebrania organizacyjne komitetów blokowych. Doliczyc do tego należy koszty powołania zaproszeń oraz pracę doradczych. Jak na początek akcji wyborczej to... dość skromnie.

Dokumentacja techniczna musi być dostarczana w terminie

Przebudowywana łaźnia miejska w Białymstoku stanowić będzie jeden z ważniejszych obiektów użyteczności publicznej, jakie powstają na terenie naszego miasta. Obok łaźni w tym samym budynku powstanie również pralnia miejska.

Jednak, aby mieszkańcy

miasta mogli w jak najszybszym terminie korzystać z łaźni i pralni, Centralne Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie winno dostarczać dokumentację.

Nie może zaistnieć taki wypadek, jaki miał miejsce w ubiegłym miesiącu, że roboty przy budowie były przerwane na okres całego miesiąca z powodu braku dokumentacji technicznej.

W obecnej chwili robota już ruszyła i trwa ją prace rozbiórkowe i murarskie. Pracujące tam brygady swoje zadania wykonują z nadwyżką.

Brygada murarska Klajna wykonuje przeciętnie 160 proc. normy, a brygada rozbiórkowa Stanisława Rogowskiego osiąga 300 proc. normy.

W toku już zaawansowanych robót Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej nie powinno zapomnieć o tym, że terminowość przebudowy zależy w dużym stopniu od dostarczenia na czas płytek lazurkowych i terakotowych. (b)

KRONIKA białostocka

Teatr
Im. A. Węgierki nieczynny. Zespół teatru Im. A. Węgierki wystawia w dniu dzisiejszym w Białymstoku - Podlaskim sztukię Warmińskiego pt. „Zwycięstwo”.

Kina
w Białymstoku
„Ton”: „Na granicy”. Dodat. „Różowy form zwierzak”. Początek o godz. 16.30, 18.30 i 20.00.
„Pionier”: „Przysięga”. Początek o godz. 17, 19.

w województwie
„Baltyk” w Suwałkach: „Człowiek bez jutra”. Dodat. „Nasze dzieci”.
„Iskra” w Augustowie: „Przysięga”. Dodat. „Jak powstała siła”.
„Zorza” w Elku: „Zahartowani”. Dodat. „Przebieg sportowy”.
„Ulecha” w Łomży: „Piotr I” — część II.

Muzeum
Wystawa pt. „Młody technik”. Czynna od godz. 9 do 18.

Kluby
Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godz. 19 do 21.
W dniu dzisiejszym w Klubie o godz. 17 zajęcia świetlicowe. W programie gry towarzyskie, konkursy autorskie oraz wieczór dobroczyń.

Program radiowy na dzień 10 czerwca
Program I na fal 1322 m
5.30 Koncert poranny. 6.30 Pieśni krajów demokracji ludowej. 8.55 Aud. dla klasy V i VI. 10.30 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos kobiecy. 12.30 Koncert orkiestry rozgłośni łódzkiej. 13.30 W. A. Mozart. Koncert. 18.40 „Pieśni młodych górników”. 19.45 Audycja dla wst. 20.30 Radziecka muzyka ludowa. 22.30 Beethoven: Duet dla klarnet i fagot.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Biblioteki
Biblioteka i czytelnia miejska czynne są od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 12 do 21.

Odczyty, narady, konferencje
W świetlicy Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego w dniu dzisiejszym zostanie wygłoszony odczyt pt. „Mit i prawda o USA”.

Odczyt o tej samej treści zostanie również wygłoszony 10 bm. o godz. 13.30 w Hotelu Robotniczym przy ul. 1-go Maja.

Odczyty wygłoszą prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Ważniejsze telefony
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. 1 Maja 33, tel. biura wcz. 09, Informacji 335.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziurny aptek: Apteka nr 7, przy ul. Rynek Kościuszki 7, tel. 20-68.

Konkurs pn. „O najestetyczniejszy sklep” zorganizowała dyrekcja MHD

Celem podniesienia kultury obsługi konsumentów oraz czystości i estetyki sklepów handlu uspołecznionego dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Białymstoku zorganizowała konkurs pod nazwą: „O najestetyczniejszy sklep”, w którym udział bierze 55 sklepów.

Konkurs trwać będzie do końca br. i podzielony został na trzy etapy. Pierwszy etap kończy się 1 lipca.

Wyniki uzyskane w konkursie ocenia komisja i trójki kontrolne. Podczas oceny sklepów komisja bierze pod uwagę przede wszystkim wypowiedzi konsumentów pisane w książkach założeń i z czeń, kulturę obsługi, czystość i estetykę sklepu, dekoracje itp.

Uwaga, kolporterzy

Celem usprawnienia współpracy między Delegaturą PPK „Ruch” a poszczególnymi kolporterami Delegatura PPK „Ruch” przesyła kolporterom specjalne ankiety do wypełnienia.
Dotychczas jednak nie wszyscy kolporterzy złożyli wypełnione ankiety do Delegatury. Kolporterzy ci powinni pośpieszyć się i ankiety przesać na adres Delegatury w Białymstoku — ul. Stalina 19/21.
Jednocześnie nadmieniamy, że wpłaty na „Gazetę Białostocką” kolporterzy winni dokonywać do 20 każdego miesiąca.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby
ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jedwabnem na nazwisko Piasecka Halina zam. Jedwabne, ul. Przemysłowa 13. 851-1
ZGUBIONO książeczkę wojskową, prawo jazdy, książkę samochodu na nazwisko Dobrowolski Jakub zamieszkały Olecko ul. Lipowa 13. P/1
ZGUBIONO kartę meldunkową nr IX 3323/51 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Śniadowo na nazwisko Kosakowska Genowefa Grabowo gm. Śniadowo pow. Łomża. 8 P/4
ZGUBIONO legitymację Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Białymstoku wydaną na nazwisko Rósański Andrzej. 854-1
ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Gawecki Zygmunt Łomża Senator-ska 3. P/3
ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe nr 24 Seria A 043983 wydaną przez RKU Suwałki na nazwisko Sowul Romuald Słobódka gmina Zaboryczki. P/1

Różne
SKRADZIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Pekała Czesław Rząśnik gm. Lubotyń. 850-1
„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 15. Redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 39-16, sekretarz redakcji 39-22, redakcja ogólna 25-38, centrala 37-47, dział partyjny 34-26, miejski 35-35.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PRO Nr XII — 1312/110.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

Zadecyduje praca, nauka i postawa społeczna

Kto może być wybrany delegatem na Zlot Młodych Przetwórców

W wszystkich zakładach pracy całego kraju, na wyższych uczelniach, w szkołach, po wsiach — walczy młodzież o wielkie, zaszczytne wyróżnienie, o udział w lipcowym Zlocie Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej.

Zawijają się tysiące brygad produkcyjnych, dziesiątki tysięcy młodzieży stają do współzawodnictwa zlotowego. Pracująca młodzież wiejska z zapalem walczy o podniesienie urodzajów, rozwój hodowli, szerokie stosowanie racjonalnych metod uprawy ziemi. Studenci pilnie przygotowują się do egzaminów. Młodzież szkolna starannie odrabia lekcje.

Prasa i radio codziennie przynoszą nam nowe wiadomości o osiągnięciach młodzieży we wszystkich dziedzinach naszego życia, na każdym polu pracy czy nauki.

Na MDM-ie młodzieżowa trójka murarska Stanisława Kapuśniaka, wykonując swe przedzlotowe zobowiązania, ułożyła w ciągu 8 godzin — 19692 cegły.

Młodzież śląska podjęła 7.615 zobowiązań wartości 15 milionów złotych. W stołecznej Gdańskiej brygada Maluka wykonuje 195 proc. normy. W zespole PGR Lubcza, woj. kielecki, Helena Ociskiewicz i Zofia Jezowska obsłuszyły 47 ha, wykonując ponad 115 proc. normy.

Z każdym dnem wzrasta wydajność pracy, podnosi się poziom wyszkolenia zarówno

ogólnego, jak zawodowego i politycznego, polepsza się praca organizacyjna i kulturalna młodzieży.

A każdy procent przekroczonej normy, każda ocena „bardzo dobrze”, każdy dzień skróconych ślepow — przybliżają szansę wyjazdu do stolicy. Jedyne bowiem kryterium, które brane będzie pod uwagę przy typowaniu delegatów na Zlot — to praca, nauka i postawa społeczna.

I wcale nie o to chodzi, by na Zlocie reprezentowana była jedynie młodzież ZMP-owska. Wprawdzie organizatorem Zlotu jest Związek Mł-

deży Polskiej, polityczny kierownik młodego pokolenia — ale Zlot — to wielka impreza całego młodego pokolenia nowej, ludowej Polski. Przygotowania do Zlotu — to ważny czynnik wychowania naszej młodzieży, włączający ją jeszcze ściślej z życiem ludowej Ojczyzny. Młoda wartość każdego młodego chłopca czy dziewczyny jest to, co czynią oni, by Ojczyzna nasza była piękniejsza, silniejsza, bogatsza. Ci, którzy nie tracąc czasu, z zapalem zabierają się do roboty i pracy, dziś lepiej, niż wczoraj, myśląc jednocześnie, by jutro pracowali jeszcze sprawniej — właśnie ci będą godni reprezentować na Zlocie polską młodzież.

W naszej codziennej walce o Plan 6-letni, o pokój, o budowę lepszego jutra naszej Ojczyzny bierzemy przecież udział i często przodujemy w pracy nie tylko młodzież zetem-powska, ale i młodzież niezorganizowana. Przodując w pracy czy nauce — aktywnie przyczynia się ona do rozwoju i umacniania sił Polski. I dlatego każdy młody człowiek ma równe prawo ubiegać się o uczestnictwo w Zlocie.

Młodzież zetem-powska ma w okresie przygotowań do Zlotu szczególne obowiązki, plynące z faktu swej przynależności do organizacji, będącej pierwszym pomocnikiem państwa. Jej obowiązkiem jest przede wszystkim dawać swą pracę i postawę przykład całej reszcie młodzieży oraz pozostających w tyle podciągając do poziomu olbrzymiej większości naszej młodzieży, która rozumie, że — jak głosi apel ZG ZMP — „kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swych sił i zdolności”. Na tym właśnie polega podstawowe zadanie zetem-powców — gospodarzy Zlotu.

Wkrótce już rozpoczyna się wybory delegatów na Zlot. Zebrania, na których młodzież wybierze swych delegatów, odbędą się w szkołach i wyższych uczelniach od 10 bm. do 15 bm.; w drużynach harcerskich — od 10 bm. do 20 bm.; w gminach — od 15 bm. do 23 bm.; w zakładach pracy, urzędach i instytucjach — od 20 bm. do 30 bm.

Nakłada to na wszystkie instancje ZMP poważny obowiązek czuwania, aby przeprowadzone wybory były w pełni demokratyczne, by były sprawiedliwe. By w Zlocie rzeczywiście wzięli udział na prawdę najlepsi, najprężniejsi, najbardziej pilni i o-

flarni chłopcy i dziewczęta z miast i wsi, z fabryk i PGR-ów, politechnik, uniwersytetów, szkół. Szczególnie licznie winni być reprezentowani niezorganizowani chłopcy i dziewczęta ze wsi, ZMP winien również czuwać, by wzięli w Zlocie udział przodujący sportowcy, działacze społeczni, członkowie zespołów artystycznych.

Musimy dołożyć wszelkich starań, by na Zlot Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej przyjechała najlepsza polska młodzież, przodująca w patriotycznym wykonywaniu swych obowiązków wobec ludowej Ojczyzny, której tak wiele zawdzięcza.

Bgr.

Rozwinięte żagle



Okres przygotowań wodniaków warszawskich do sezonu minął. Wypłynęli oni już na szerokie wody i pilnie szykują się do licznych regat, w które będzie obfitował tegoroczny sezon wodny.

Na zdjęciu: Żeglarze z Ośrodka Sportów Wodnych Młodzieżowego Domu Kultury w Warszawie trenują na Wiśle.

CAF — fot. Wianiewski.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Ponad 40 zawodników startowało w Wojewódzkich Biegach Narodowych

Na stadionie w Zwierzyńcu odbyły się wczoraj Wojewódzkie Biegi Narodowe, w których udział wzięło ponad 40 zawodników i zawodniczek — zwycięzców powiatowych i miejskich wyścigów.

W kategorii juniorek na dystansie 500 m. zwyciężyła Kiełkowska z SKS Lc. Ped. Augustów osiągając dobry czas — 1:28,5 sek. przed Bartkiewiczówną Gwardia — 1:32,1 sek. i Rachucką — 1:33,6 sek.

W biegu seniorek na 500 m. pierwszą na mecie była Kiełkowska z SKS Augustów w czasie 1:31,0 sek., drugą — Kamlińska — 1:33,2 sek., a w wyścigu na 700 m. najlepszy czas uzyskała Olewińska również z Augustowa — 2:32,8 sek. przed swą koleżanką klubową Biernacką — 2:33,4 sek.

W kategorii juniorów na dystansie 1000 m. zwyciężył Tokarzewski z Kolejarza w czasie 2:50,2 sek. Dalsze

miejsca zajęli: Lukaszewicz SKS Augustów i Duńdzio z Ognia.

W biegu seniorów na 1000 m. pierwszym był Radziwonowicz z SKS Augustów — 3:00,0 sek., przed swym ko-

legą klubowym Leonczukiem i Kunickim z SKS Suwałki.

Zawodnik Budowlanych Suwałki Galicki zwyciężył w biegu seniorów na dystansie 3000 m. Drugim był Liszewski również z Suwałki.

Wielki wyścig kolarski o Puchar Warmii i Mazur

Jedną z największych tegorocznych imprez kolarskich po V Międzynarodowym Wyścigu Pokoju w bieżącym sezonie będzie wyścig o Puchar Warmii i Mazur organizowany przez redakcję „Głosu Olsztyńskiego” i WKWF w Olsztynie.

Wyścig ten będzie miał 7 etapów i rozegrany zostanie dla uczczenia Zlotu Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej. W wyścigu, który rozpocznie się w dniu 15 czerwca br. w Olsztynie, a zakończy w stanie w dniu Święta Kultury

Fizycznej również w Olsztynie, startować będą najlepsi kolarze z całej Polski, wśród których nie zabraknie również kolarzy V Międzynarodowego Wyścigu Pokoju.

Trasa wyścigu wynosi 1.180 km i przebiegać będzie przez następujące miejscowości:

I etap: Olsztyn — Szczytno — Wielbark — Nidzica — Mława — Działdowo.

II etap: Działdowo — Brodnica — Nowe Miasto — Iława — Ostróda.

III etap: Ostróda — Iława — Kwidzyn — Sztum — Malbork — Elbląg — Pasłęk.

IV etap: Pasłęk — Elbląg — Frombork — Braniewo — Piława — Górowo — Bartoszyce — Lidzbark Warmiński.

V etap: Lidzbark — Biskupiec — Mrągowo — Kętrzyn — Węgorzewo — Giżycko.

VI etap: Giżycko — Pisz — Szczytno — Biskupiec — Barczewo — Olsztyn.

VII etap (dookoła Olsztyna): Olsztyn-Dobre Miasto — Miłakowo — Morąg — Małdyty — Ostróda — Rychnowo — Olsztyn — Olsztyn.

(f)

Sport w kraju

W meczu piłkarskim kadra „A” — DOZSA (Budapeszt) rozegrał w dniu 8 bm. w Chorzowie zwycięstwo odniósł piłkarz polski 4:3 (1:0).

Piłkarze kadry narodowej, przebywający na obozie kondycyjnym w Gdańsku pokonali w meczu treningowym miejscowych Budowlanych 3:2 (2:0).

Na kortach szachowych „Ogniska” zakończony został ogólnopolski turniej klasyfikacyjny tenisistów. W ostatnich dwóch dniach dobrą formę wykazał Pił-

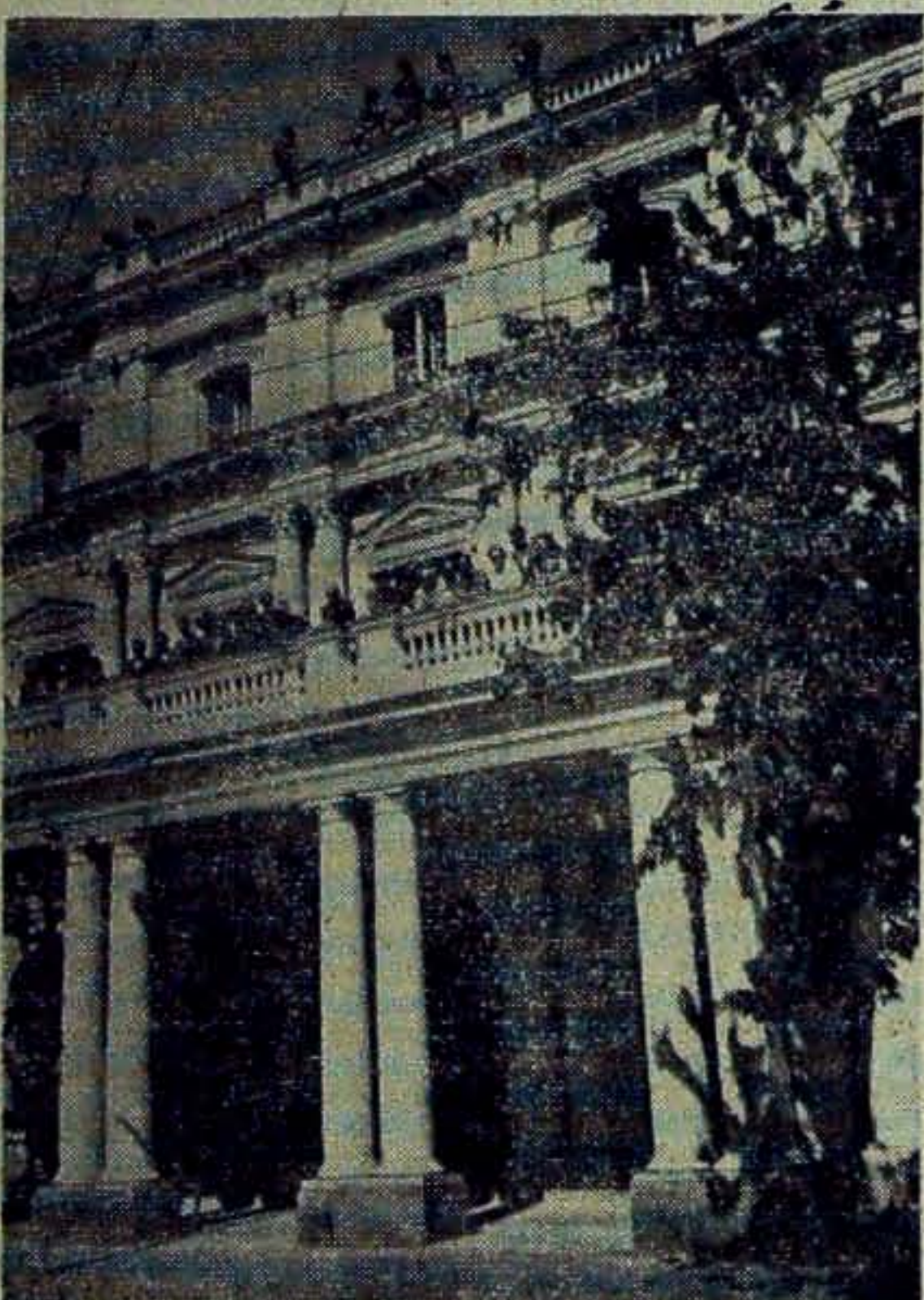
tek, który wygrał finałowe spotkanie z Licsem 6:3, 6:4.

Finał gry podwójnej zakończył się zwycięstwem pary Radzio Kwiatek nad Olejnikiem i Piłkiem 7:5, 7:5.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi w grupie 2 Gwardia Białystok zremisowała ze Spójnią Warszawa 1:1 (1:0).

W dniu 8 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie bokserskie między Gwardią a CWKS i o mistrzostwo I Ligi Zrzeszeniowej. Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii 12:3.

Chłopi na wczasach w Warszawie



W Warszawie, w gmachu przy ul. Krakowskiej Przedmieście otwarto pięknie urządzone domy wczasów Pracowniczych — „Warszawa” przeznaczony dla robotników ze wsi i małych miasteczek, korzystających w toku 7-dniowych turnusów z nowej atrakcyjnej dla nich formy wczasów miejskich.

Na zdjęciu: Fragment domu wypoczynkowego.

CAF — fot. Wdowiński.

(30)



Ilum. Helena Gruszczyńska — Dubowa

Pod Hradiszczem znów napaściło Rakuszan, ale się obronili. Któż to ich napadł? I to właśnie w samo południe, kiedy podróżni zajęli wozami na łączkę pod lasem i pojadali wędzone mięso.

Na gościniu między Otłami a Miliczyrem, między Pragą a południową granicą kraju, częściej rozlegały się odgłosy jazdy zbrojnych jeźdźców, aniżeli wozów kupieckich.

Ludzie z Buchowa zwodzili na noc mostek. Strzaly były wystrzone, łuki przygotowane, samopasy na ławie pod oknem zabudowań mieszkalnych, a czeladź czuwała na przemian.

W czerwcową pochmurną noc Ilra doszła szaleńcze hostiszkowskie psów i wkrótce potem zatętniły kopyta wielu koni. Wyłaził szybko na wieżę i czekał z luksem w ręce. Raczęj przeczuwał, aniżeli widział — choć chmury w tej chwili rozszły się i nieco gwiazdowego światła padło na drogę — pańską jazdę i zbrojnych króla węgierskiego. Przeraził się okropnie ich wielkiej liczby, zbliżył się do podwórza i pędem pobiegł zbliżyć wodzykę. Patrząc wspólnie na te wolno poruszające się oddziały,

Prababka nie spała. Stała przy swym łożu z laską w ręce i nasłuchiwała.

— Bębnią na błonie bębna pokrytego płótnem. Bębnią na wojnę — powiedziała, gdy Mikołaj wrócił.

Był to zastęp dworzan króla węgierskiego i szlachty ze Związku Panów, którzy wiedli do Przibienic pojmanego króla.

Za zastępem jechały wozy ze srebrem, ze złotymi naczyniami, ramami z obrazów, z tkaninami i drogimi kamieniami.

Nocami jechali, dnie zaś przesypiali. Przesypali dzień w Konopiszczu i ranek nadchodził, gdy wjeżdżali w bramy rożemburskiej twierdzy nad rzeką Łużnicą. Nowa twierdza, nowa rożemburska warownia z twardego piaskowca i z granitu, gród nie do zdobycia, na skalnym ostrogu, witał milcząc ten wielki i cichy orszak; tylko stukotały kopyta i brzękała uprzęż.

Nagle ktoś krzyknął ostro i wrogo: — Gdzieś mnie to wodzicie jak złoczyńcę!

— Będziesz tu miał wszystkie wygody, jak ko je miałeś na Konopiszczu. Jesteś mój gościem od tej chwili, królu i panie — odpowiedział drugi głos.

— Zapłacę ci za to, zapewnię cię, panie Henryku, najwyższy czeski burgrabio! Daję ci na to królewskie słowa.

Chmury rozproszyły się, rozjaśniało się, pod zbliżającymi gwiazdami słyszały opary wznoszące się z rzeki i z lasów i już je barwiło różowe tchnienie poranka. Na pewno dzień będzie parny, skłonny do burz jak wczoraj.

Przygotowali dla króla komnatę wysoko nad rzeką, aby mógł się delektować widokiem malowniczej okolicy.

U drzwi stało dwóch zbrojnych z kopiami u boku; obydwa byli Węgrami, Czechom bowiem nie dowieziano.

Król Wacław usiadł na łożku wysłanym skórą i krzyknął, aby mu zżuto buty i przyniesiono wino. Ale gdy służba skwapliwie pośpieszyła ku niemu, począł się srożyć tak, że bał się do niego podejść. Uciekł i podnieśli krzyk.

Wacław chciał wyjść, straż z trudnością trzymała drzwi; walił w nie pięściami i kopiał okutymi butami.

Potem zmęczony, ale krzycząc, by mu przywiedziono pana Henryka Przecikiego z Przecia. Natychmiast!

Włodarz zjawił się z dziesięcioma zbrojnymi, cały pobladły.

— Patrzcie, ty się boisz! — śmiał się z niego król. Chichotał jak szaleniec. Po czym zaczął go łzyć, aż uszy puchły i wygrażał. Gdy powrócił na tron swych przodków, zniszczył rożemburskie majątki. Krumiów zaplonie jak spon od pioruna.

— Stanie się według twego życzenia, miłościwo królu i panie — skłonił się głęboko pan tej warowni.

— Będziesz się spowiadał ze swych najtajniejszych myśli! Sam ci opatrzę bok! Ty wiesz, że znam się na tym, że sam się tej sztuki nauczył od lichwiarza z Pomuka!

— Jak tylko raczysz, Wasza Miłość, najjaśniejszy panie!

Wacław znów zaczął się śmiać.

— Ta zgrała myśl, że już nigdy nie wrócę! Ze już nigdy nie będę śledzić na praskim zamku, na Krzywokłacie lub na Zebra-

kul na Karlsstejn! Przypominasz sobie przecież, kacie z Przecia? Myślisz, że już nigdy nikomu nie każę strącić głowy z karku, co?

Ach, księżu! Najwyższy burgrabio czeskiego królestwa, rzeknij bratu memu, tymczasowemu zarządcy mego królestwa, że nie utrzyma mnie nawet tysiącem sprzedajnych żołnierzy! A nawet gdyby mnie kazał zabić, korony nie

dosięgnie; wypędziłby go jak parszywą owcę ze stada. Już teraz kraj się burzy! Już teraz sięgają po twą głowę, francie z Przecia! Odejdź! Wynos się, abym nie zaczął rygać z obrzydzenia patrząc na twój nos, na twoją wyperzoną czupkę! Zaprawdę, śmieję się z serca, jak już dawno się nie śmiałem. Z twojego wyglądu, księżu, najwyższy burgrabio! Wyglądasz jak klepsko wypchany kogut! Wynos się, mój miły gospodarzu!

Rozemberk, skrzyżowawszy ręce na pierśiach, skłonił się głęboko:

— Według życzenia Waszej Królewskiej Mości!

Skłonił się bardzo głęboko, aby król nie dojrzał zielonego gniewu w jego oczach.

Król Zygmunt włożył swego brata do nie woli do Rakus, bratanka Prokopa zaś kazał zawieść do Bratysławy i wtroczyć do więzienia.

Zaledwie w połowie lipca opuścił czeską ziemię, aby załatwić sprawę swojego włodarczenia w Rakusach i na Węgrzech, kiedy margrabia Joszt, jak się zdawało — ślepo szedł Zygmuntowi na rękę, opuścił teraz Pragę. Dokąd się udał?

Z różnych stron królestwa dochodziły wypowiednie listy, pełne wrogości nie tylko wobec rady koronnej Zygmunta, ale także wobec milczącej głowy królestwa, tchórzliwej i zdradzieckiej Pragi.

Gdzie jest stary margrabia Joszt, władający gromadami Prokopa, przysięży król węgierski?

Wracał do Pragi z Krumlowa dworski dostojnik Mikesz Diwuczek z Jemnitzca, drobny, żywy człowiek, o ciemnych wąsach a bystrych oczach, z zastępem panoszących i budziłowickimi mieszczanami; zatrzymał się pod lipami przed hostiszkowską gospodą.

(Dalszy ciąg nastąpi)